NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 261 (2802). Wilno, Piątek 29 Września 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Z GDYNI.

SERCE ZA SZABLĄ.

Jadąc do Gdyni postawiłem sobie dwa pytania:

1. Jaką rolę odegrywa Gdynia poza rolą ściśle gospodarczą i turystyczną? Czyli inaczej: Gdynia a Polska, Gdynia a Gdańsk, Gdynia a Zagranica.—Na pytanie to odpowiadam obecnym artykułem.

2. Jak się odbił na Gdyni światowy kryzys ekonomiczny?

Na to pytanie odpowiem artykułami dalszemi.

1. Przestawienie zwrotnicy.

W jednym z feljetonów letnich porównałem mierzeję helską do szabli polskiej. Uważam to porównanie za udane nietylko ze względu na podobieństwo kształtu. Porównanie to uważam za udane także z racji naszego stosunku do morza; w stosunku tym jest rycerska postawa z ręką na szabli. Jakby dla ilustracji przysłowia o mądrym Polku po szkodzie dziś nie zaniedbujemy spraw morskich jak ongiś. Dziś staramy się morze jak najwszechstronniej wykorzystać — handel morski i przemysł, rybactwo, ruch uzdrowiskowo-turystyczny i t. d.—gotowiśmy go w razie niebezpieczeństwa bronić. Rękę trzymamy na szabli

Jeżeli mierzeję przyrównamy do szabli, broniącej wybrzeża, Gdynię przyrównamy do serca dającego mu życie. Ci co byli na wybrzeżu niech je sobie wyobrażą bez Gdyni. Ci co nie byli niech powiedzą o czem dokładniej wiedzą, jaki punkt wybrzeża obchodzi ich goręcej — poza Gdynią. Gdynia związała serca całej Polski z morzem. To nie frazes. Oklepała się już nam w uszach prawda dziejowa o polskim zaniedbaniu granicy bałtyckiej na rzecz granicy południowo-wschodniej. Jak każda oklepanka nie robi na nas wrażenia. „To było tak dawno! Ale dziś hoho! dziś jest zupełnie inaczej. Obecne pokolenie rozumie, docenia rolę własnego morza i własnego portu".

Ale przypomnijmy sobie jak to my, obecne pokolenie, ustosunkowywaliśmy się do tego własnego morza przed dziesięciu laty, przed Gdynią. „Szary Bałtyk, złoty piasek, wiatr od morza, romantyzm panie dzieju"! Niemcy nie wierzyli w polski port. „Znamy dobrze die polnische Wirtschaft" — kiwał głową gdańszczanin, gdy dochodził go zgrzyt dragi, bagrującej gdyńskie pobrzeża. Ale i myśmy kiwali głową. Przypomnijmy jakeśmy to kiwali głowami, oglądając plany „przyszłego portu polskiego, Gdyni" na różnych wystawach propagandowych entuzjastki Ligi Morskiej (wówczas jeszcze) Rzecznej (nazywano, ją wówczas chętnie „Ligą Morską i Niedorzeczną" — jawny przykład naszego sceptycznego stosunku do morza). Przypomnijmy sobie wreszcie nasz handel zagraniczny — jak niemal całkowicie był to handel lądowy. Towary, których nie można było wysłać drogą lądową, wysyłano za pośrednictwem portów niemieckich, więcej — za pośrednictwem niemieckich kupców. Morza panicznie się lękano, niktby nie postawił złamanego szeląga na ryzykanckie przedsiębiorstwa z morzem związane.

Dziś jest inaczej, **nastąpiło przestawienie psychiczne całego społeczeństwa. I to jest niezaprzeczalną olbrzymią zasługą Gdyni.** Masowe wycieczki, propaganda, informacje zrobiły swoje. Sceptyk przybył, popatrzył: tyle domów, tyle pieniędzy włożonych, może to wszystko co i warte? Wiara jego wzmaga się każdego roku. Gdynia bowiem rośnie każdego roku, potężnieje, rozwija się coraz wspanialej. Osiadają w Gdyni firmy zagraniczne, a co robią cudzoziemcy to się zawsze będzie Polakowi podobało. Wreszcie wobec Gdyni nawet największy sceptyk Gdańsk, zaczyna stękać. Te wszystkie objawy przełamywały nieufność „głębi kraju". Ogarnęła nas duma, że oto zdobyliśmy się na własny port, że oto już jesteśmy narodem morskim, coś w rodzaju Anglika. Na wyścigi zaczęło inwestować w Gdyni, skierowano przez nią handel. Pierwsze firmy maklerskie, spedytorskie etc. opierały się wyłącznie na obcym wyrobionym personelu. Gdańsk otwierał liczne agentury swych firm handlowych. Powoli zabierali się do tych branż i Polacy. Zjawiało się zaufanie do portu, do morza. — Gdynia nawiązała kontakt z całym krajem i skierowała ku sobie sentyment całego kraju.

— Kupiectwo nasze zakochało się w Gdyni — jak mi ten fakt zwrotu handlu do morza określił pewien „doradca ekonomiczny" jednej z firm gdyńskich. — Jest to jedyny może przykład działania sentymentu w handlu. Gdynia jest dziś nietylko dlatego popierana przez kupiectwo polskie i przez przemysł, że daje takie udogodnienia handlowe, jakich nie są w stanie dać inne porty, ale i dlatego, że jest benjaminkiem całej Polski.

Ten moment romantyzmu, moment sentymentu istotnie odgrywa w korzystaniu z Gdyni dużą rolę. Częściowo pomógł nam w tem Gdańsk: po różnych przykrościach jakie kupcy polscy musieli znosić w Gdańsku, atmosfera Gdyni wydała się orzeźwiającą. Wiele jednostek i wiele firm pociągnął amerykański rozmach rozbudowy Gdyni: ludzie czują się lepiej, czują się bezpieczniej tam, gdzie czuć tempo i natężenie życia. Oczywiście odegrała swą rolę i owa duma z posiadania własnego polskiego portu, portu, który nawet na cudzoziemców robi silne wrażenie i nieraz poprawia ich sąd o Polsce, zepsuty jakiemiś ujemnemi spostrzeżeniami w innych częściach kraju.

Jeśliby jednak Gdynia górowała nad innemi portami tylko względami sentymentalnemi, nie byłoby to zbyt pochlebne dla samego portu. Ale Gdynia, port zupełnie nowy, zupełnie nowoczesny, góruje urządzeniami technicznemi, góruje także ceną — naogół jest tańsza od Gdańska. Ilustracja: skądś z za Buga przyjechał tu czarny ruchliwy Żydek, aby się zorjentować w warunkach eksportu jaj. Był w Gdańsku, potem przyjechał do Gdyni. W Urzędzie Morskim powiedziano mu parę banalnych okrągłych zdań o tem, jak to ładnie, że kupiectwo polskie interesuje się Gdynią. Na to czarny kupiec odpowiedział:

— Dlaczego ładnie? Tu jest taniej!

Słowa te są najlepszem dla portu świadectwem. Tłumaczą nam dlaczego Gdynia ściągnęła tych także, dla których jest obojętna pod względem sentymentalnym. „Tu jest taniej" — oto wytłumaczenie tych ciągłych — w dobie kryzysu światowego i zaniku portów — wciąż nowych rekordów przeładunkowych Gdyni. Tu jest taniej i wygodniej.

Te dwie przyczyny, sentymentalna i rzeczowa, połączone dały nam w efekcie zwrot całego społeczeństwa ku naszemu portowi i morzu. **Tego przestawienia psychiki całego kraju Gdańsk by nigdy nie dokonał.** I dla tego jednego, że tak powiemy, wychowawczego momentu warto było włożyć pieniądze, zmobilizować maximum energji ludzkiej i zbudować Gdynię.

A są jeszcze inne momenty!

2. Wbrew przeciwnościom.

Jeżeli Prezydent Rauschning i Premjer Jędrzejewicz złożyli sobie w imieniu Gdańska i Polski wizyty, jeżeli dziś Gdańsk — zdaje się — zrozumiał, że pokój z Polską jest lepszy od wojny, jeżeli 18 września b. r. zostały wreszcie podpisane układy, mające wprowadzić w życie postanowienia zapadłe przed laty trzynastu, jeżeli to wszystko można nazwać sukcesem Polski (jak zresztą również—sukcesem Gdańska; bo zapomnijmy wreszcie o tem niemądrem przeciwstawianiu interesów całego dorzecza Wisły i rzek kanałami z nią złączonych interesom jej ujścia) — zasługę niemal wyłączną ma w tem nie ten czy ów dyplomata, nie ta czy owa konjunktura polityczna, lecz przedewszystkiem młody port polski, zwycięski szermierz w pojedynku z zahartowanym w różnego rodzaju przeciwnościach Gdańskiem, Gdynia.

Pamiętając dobrze o gospodarczem znaczeniu Gdyni, zapominamy o jej znaczeniu politycznem. Wyniki gdańskie mówią nam o tem najwyraźniej. **Dzięki Gdyni** nasza wojna z Gdańskiem zaostrzyła się do niebywałego napięcia. **Dzięki Gdyni** Gdańsk się w tej wojnie załamał. **Dzięki Gdyni** możliwy jest dzisiejszy pokój z Gdańskiem.

W tej chwili wysuwa się z jakiegoś kąta nasz nieśmiertelny Sceptyk, niewierzący w możliwość ułożenia polskich nadbałtyckich stosunków. Uśmiecha się, gdy słyszy powyższe wywody o roli Gdyni. I powiada:

— To wszystko, co teraz mówicie nie trzyma się kupy, nie godzi się z twierdzeniami poprzedniemi. Więc to Gdynia zmusiła Gdańsk do ustępstw? Wynika stąd jasno, że Gdynia i Gdańsk to śmiertelni, nienawidzący się wrogowie. To są dwaj amatorzy na ten sam kęs. Mówicie, że dotychczasowy antagonizm już się skończył. Że będziemy korzystali z Gdańska, ślicznie. Ale w takim razie pocóż nam Gdynia? Poco ten wieczny konkurent? Jeżeli chcecie korzystać z Gdańska zasypcie wpierw gdyńskie baseny, rozbierzcie dźwigi na szmelc.

— Dlaczego? — pytam.

— Inaczej konkurencja będzie trwała nadal. Będzie wieczna wojna mimo pokojowych zapewnień. Gdynia nie zrzeknie się niczego, Gdańsk będzie ryczał o więcej. Gdzie tu widzicie porozumienie?

I tej wizji wiecznego żarcia się trzeba przeciwstawić inną. Polska z jej obszarem, ludnością i zasobami jest w żadnym stosunku do obu portów — Gdyni i Gdańska — w porównaniu z innemi państwami morskiemi. Pozatem z Gdyni bardzo intensywnie korzysta handel międzynarodowy, tranzytem przebiegający przez Polskę. Pozbawiona własnych portów Czechosłowacja, dalej tranzyt na morze Czarne i Adrjatyk, projektowany system kanałów: Odra, Wisła, Dniepr i Dniestr — to wszystko odległe może, lecz realne widoki zatrudnienia obu naszych portów. I oto koncepcji wiecznej wojny przeciwstawmy daleką jeszcze, ale możliwą koncepcję ścisłej współpracy.

Konieczny jest podział zainteresowań i pewnego rodzaju specjalizacja, konieczna jest planowość pracy. Z charakteru obu portów wypływa niejeden postulat: Gdynia jest przedewszystkiem portem mającym połączenia z zapleczem lądowe, Gdańsk leży u ujścia Wisły. Urządzenia portowe dziś już się specjalizują: Gdańsk dotychczas ma monopol na eksport zboża, Gdynia nie posiada koniecznych elewatorów. Drzewem, węglem, rudą oba porty się dzielą. Natomiast Gdynia posiada eksport produktów hodowlanych dzięki chłodni, na takie zakłady jak łuszczarnia ryżu i olejarnia, ma specjalne urządzenia dla drobnicy. I tak dalej.

To jest tylko parę luźnych przy-

(Dokończenie na str. 2-giej).

Złożyliśmy dowód dojrzałości obywatelskiej!

Wymowa pierwszego dnia subskrypcji Pożyczki Narodowej:

192.000.000

Wilno w pierwszym dniu subskrypcji.

Instytucje finansowe m. Wilna, których zrzeszeni pracownicy utrzymywali nadzwyczajne dyżury, czynne były do późnych godzin wieczornych, zaś urzędy skarbowe przyjmowały subskrypcję do godziny 22 (10 w nocy). Pierwszy dzień subskrypcji zgromadził przy okienkach kasowych znaczną ilość obywateli naszego grodu, którzy pospieszyli na pierwsze wezwanie, by spełnić swój dobrze zrozumiany obowiązek obywatelski. Już w dotychczasowym przebiegu subskrypcji, która dała spodziewany pomyślny efekt finansowy, zanotować można było wiele dodatnich faktów i przejawów, świadczących o wyrobieniu obywatelskiem i państwowem naszego społeczeństwa. — Wielką ofiarność wykazało drobne kupiectwo, rzemieślnicy i inteligencja, najubożsi nawet łączyli się w komplety po 2 do 3 osób, składając się na kupno jednej obligacji pożyczki. Pracownicy wszelkich kategoryj, zarówno państwowi jak samorządowi i prywatni podporządkowali się solidarnie uchwałom wojewódzkiego komitetu pracowniczego, ustanawiającym normę wysokości udziału pracowników w zakupieniu obligacyj pożyczki, a odchylenia od tej normy należały do rzadkich wyjątków. W bankach przyjmujących subskrypcję, opowiadano o ciekawych spostrzeżeniach. W oddziale PKO, wynikła sprzeczka pomiędzy pewnym panem a jego małżonką, która kwotę przez męża subskrybowaną 200 zł. zwiększyła do 400 zł., odnosząc na tym terenie walne zwycięstwo. Wzniosły przykład patrjotycznej ofiarności i lekcję czynnej miłości Ojczyzny dał rodakom swym pan Z. jeden z drobnych rolników powiatu lidzkiego, były reemigrant z Ameryki. Przybył on do wileńskiego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego i zdeponowaną tam kwotę 50,000 (pięćdziesięciu tysięcy złotych) obrócił na zakup obligacyj Pożyczki Narodowej. Opowiadają o nim, że przybywszy już dawno z Ameryki, kiedy o spadku kursu dolara nikomu się nie śniło, z miejsca zarobione za Oceanem dolary rozmienił na złote i dzięki temu uniknął strat na kursie waluty amerykańskiej. — Z prowincji donoszą o zbiorowych aktach szeregu gmin i wsi, które łącznie deklarowały i zakupywały obligacje. W powiecie dziśnieńskim zaszedł fakt również niezwykły. dwu włościan, będących kalekami, których niedola i sytuacja majątkowa wykluczała zdawałoby się możność płacenia na pożyczkę przybyło do miejscowego wójta, żądając zapisania ich na listę subskrybentów i wpłacając stosowną kwotę. Nie pozostali w tyle robotnicy tak n. p. robotnicy fabryki drożdży w Nowo — Wilejce subskrybowali dość dużą kwotę.

Rezultaty finansowe według tymczasowego obliczenia po upływie pierwszego dnia subskrypcji, przedstawiają się jak następuje: — 2769 Wilnian zakupiło obligacyj Pożyczki Narodowej na sumę 1.100.050 złotych (jeden miljon sto tysięcy i 50 zł.). W sumie tej nie ma sum zadeklarowanych przez pracowników, których wielka ofiarność wyraziła się w następujących kwotach: Pracownicy kolejowi okręgu Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. (osób 11.133) zebrali 1,342,750 zł.; — nauczycielstwo i pracownicy Kuratorjum (6,235 osób) 1.765.000 zł.; pracownicy podlegli wojew. Komendzie Policji Państw. w liczbie 1,465 — zadeklarowali 218,850 zł.; pocztowcy samego Wilna 970 osób subskrybowali 139,200 zł.; pracownicy Magistratu m. Wilna w liczbie 912 — złożyli 116.550 zł.; pracownicy Izby Skarbowej i Urzędów Skarbowych (osób 567) sumę 89.650 zł. — W REZULTACIE OTRZYMUJEMY IMPONUJĄCĄ SUMĘ 4.772.050 ZŁ.

Z powiatów województwa wileńskiego sygnalizowano kwotę około 400,000 zł., czyli że już po pierwszym dniu subskrypcji przekroczyliśmy znacznie PIĘĆ MILJONÓW ZŁ. Spotężnieje znacznie subskrypcja w dni następne, kiedy to sfery handlowe, zasilone dopływem gotówki przy wzmożonym handlu na początku nowego miesiąca, pospiesza do kas subskrypcyjnych. Do obliczeń powyższych dodać trzeba będzie sumy subskrybowane przez wojskowość, skierowane do DOK 3 do Grodna, o których informacje opublikowane zostaną dodatkowo.

LIDA, (PAT). — Do naczelnika urzędu skarbowego w Lidzie zgłosiło się w dniu dzisiejszym dwu młodocianych uczniów szkoły powszechnej Nr. 5 w Lidzie i zakupiło obligacje za kwotę 50 zł. zebraną wśród uczniów tej szkoły.

WARSZAWA. (Pat.) W/g meldunków, które napłynęły do p. Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej min. Starzyńskiego do godziny 18 subskrybowano Pożyczkę Narodową na terenie całego Państwa na ogólną sumę 160.000.000 złotych.

Na terenie Warszawy do godziny 17 subskrybowano pożyczkę na ogólną sumę 57.642.950 zł. bez urzędników państwowych.

WARSZAWA. (Pat.) W/g meldunków, które nadeszły do godz. 21-ej do generalnego komisarza, subskrybowano pożyczki na terenie całego państwa na sumę 192.000.000 zł.

Podpisanie Pożyczki przez Pana Prezydenta.

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej wziął w dniu dzisiejszym udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej. O godz. 10 przybył na Zamek Komisarz Genaralny Pożyczki Narodowej p. Stefan Starzyński, który został przyjęty na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Jego gabinecie. Pan Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej wręczył Panu Prezydentowi deklarację, którą Pan Prezydent podpisał. Po podpisaniu deklaracji Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej wręczył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej znaczek, jaki otrzymują wszyscy subskrybenci. Pan Prezydent odbierając znaczek, oświadczył, co następuje:

„Kiedy podpisuję Pożyczkę Narodową staje mi przed oczyma ofiarność naszego społeczeństwa. Z prawdziwą radością czytałem codzienne komunikaty w pismach o postępach subskrypcji Pożyczki i dobrej woli, z jaką obywatele śpieszą, by pomóc w usunięciu trudności finansowych w tym ciężkim okresie naszego państwowego życia.

Każdy dzień przekonywuje mnie, że społeczeństwo nasze, które umiało dać daninę krwi w obronie granic Państwa potrafi w dzisiejszych trudnych warunkach zdobyć się również na wysiłek zabezpieczenia jego równowagi finansowej. Przez podpisanie Pożyczki Narodowej każdy obywatel stwierdza swe zaufanie do własnego skarbu i wiarę w nasze własne siły. Ten niezbity dowód dojrzałości obywatelskiej pozwala spokojnie patrzeć w przyszłość z wiarą, że dzisiejszy wysiłek wyda plon stokrotny".

W Prezydjum Rady Ministrów.

WARSZAWA. (Pat.) O godz. 9.30 Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej p. Starzyński udał się do Prezydjum Rady Ministrów i został przyjęty przez p. Premjera Jędrzejewicza. W czasie tej audjencji p. Premjer podpisał się na wręczonej mu przez naczelnika Śliwińskiego zbiorowej deklaracji współpracowników Prezydjum Rady Ministrów, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Polskiej Agencji Telegraficznej i drukarni państwowych, jako jednostek organizacyjnych, podległych Prezydjum Rady Ministrów. Ogółem deklaracja obejmuje 225.000 zł. subskrypcji, a to dzięki przekroczeniu ogólnych norm urzędniczych.

Pan Premjer polecił p. naczelnikowi Śliwińskiemu podziękować wszystkim urzędnikom Prezydjum Rady Ministrów.

Następnie naczelnik Śliwiński wręczył p. Premjerowi znaczek Pożyczki Narodowej, poczem p. Premjer informował się u Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej o dotychczasowym wyniku subskrypcji.

Wiadomości z kraju.

NIESWIEŻ. W dniu dzisiejszym do godz. 17 powiat nieświeski subskrybował pożyczkę narodową na ogólną sumę 97.700 złotych.

SŁONIM. Akcja na rzecz pożyczki narodowej w pierwszym dniu jej subskrypcji dała na terenie miasta Słonima i powiatu słonimskiego pokaźne wyniki, wyrażającą się w subskrybowaniu pożyczki na przeszło 200 tys. złotych.

NOWOGRODEK. Akcja subskrybowania pożyczki narodowej w Nowogródku i na terenie województwa nowogródzkiego rozszeszerza się z gdziny na godzinę. Do godz. 12 w Nowogródku subskrybowało pożyczkę 1911 urzędników na sumę 313.826 złotych. Do godz. 15 społeczeństwo nowogródzkie (wyjąwszy urzędników państwowych)—592.720 zł. (subskrybentów 3452), przyczem wpłacono do kas skarbowych sumę 71.323 zł. 40 gr.

LIDA. Do godziny 19 suma ogólna subskrypcji pożyczki narodowej wyniosła 186.700 zł. (1125 subskrybentów).

KOBRYŃ. (Pat.) Do godziny 17 subskrybowano na ogólną sumę 60.800 zl.

ŁOWICZ. (Pat.) Ogółem do południa zadeklarowano 64.300 zł.

LWÓW. (Pat.) We Lwowie i na terenie całego województwa do godz. 12 subskrybowano 9.500.000 zł.

WARSZAWA. (Pat.) Na posiedzeniu Komisji stypendjalnej przy Stowarzyszeniu Wychowanków W. S. H. w Warszawie postanowiono zakupić pożyczkę na 15.000 zł.

WARSZAWA. (Pat.) Młodzież 3-klasowej koedukacyjnej szkoły handlowej Stowarzyszenia Kupców Polskich w Tomaszowie Mazowieckim postanowiła zakupić 100-zł. obligację. Członkowie spółdzielni uczniowskiej publicznej szkoły powszechnej Nr. 1 w Zelechowie postanowili subskrybować 100 zł. Samorząd uczniowski szkoły Nr. 1 im. Kościuszki w Kowlu uchwalił subskrybować 50 zł. Uczniowie 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej w Staroźrebach — 50 zł.

WARSZAWA. (Pat.) Komitet Ścisły Kół Pań LOPP uchwalił swoj udział w pożyczce w wysokości 10.000 zł.

WARSZAWA. (Pat.) Przedsiębiorstwo Polskie Linje Lotnicze „Lot" wraz z pracownikami subskrybowało na sumę 145.950 zł.

WARSZAWA. (Pat.) Dyrekcja Państwowej Wytwórni Prochu podpisała subskrypcję na 435.000 zł. Pracownicy umysłowi wytwórni podpisali na 115.400 zł. pracownicy dniówkowi 58.400.

TORUŃ. (Pat.) Do godziny 12 w/g prowizorycznych obliczeń Pomorze subskrybowało ponad 6.000.000 złotych.

GDYNIA. (Pat.) Subskrycja pożyczki narodowej trwa. Do gdz. 14 pokryto 1.142.600 zł., w tem gotówką wpłacono 216000 zł.

BYDGOSZCZ. (Pat.) Ze wszystkich stron napływają deklaracje. Między innemi pracownicy Dyrekcji P. i T. zobowiązali się nabyć obligacyj na sumę 431.300 zł. Zebranie wszystkich żydowskich towarzystw kupieckich w Bydgoszczy uchwaliło wziąć udział w pożyczce w wysokości 2.000 zł. Urzędnicy prywatni, wolne zawody, kupcy i rzemieślnicy subskrybowali do południa na 68.350 zł.

WARSZAWA. (Pat.) Warszawska Izba Rolnicza subskrybowała w wysokoci 250.000 zł.

CIESZYN. (Pat.) Już w godzinach rannych w Cieszynie podpisano pożyczkę na sumę łączną 361.400 zł., przyczem gotówką wpłacono 72.542 zł.

LIPSK. (Pat.) Znana ze swego wysokiego poczucia patrjotycznego Polonia lipska subskrybowała 20.000 zł. Urzędnicy konsulatu R. P. zadeklarowali 10.000 zł.

ŁÓDŹ. (Pat.) Łączna subskrypcja Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych Scheiblera i Grohmana wzrosła do 555.650 złotych. Firma Buehle z pracownikami subskrybowała 232.800 zł.

GDAŃSK. (Pat.) W zrozumieniu korzyści, płynących z sukcesu polskiej pożyczki narodowej wiele niemieckich firm gdańskich subskrybowało znaczne sumy.

ŻYWIEC, (PAT). — Arcyksiążę Karol Albrecht Habsburg zadeklarował na pożyczkę narodową 200,000 zł. fabryka papieru Solali 65.000 zł., generalny dyrektor tej fabryki — 25.000 zł.

CZĘSTOCHOWA. (Pat.) Zadeklarowano 1.329.000 zł, z czego wpłacono już 400.000.

KATOWICE. Pracownicy kolejowi Okręgu Katowickiej Dyrekcji subskrybowali do 28 b. m. łączną kwotę 2.143.000.

KRAKÓW. (Pat.) Do godz. 17 subskrybowano we wszystkich placówkach subskrypcyjnych na łączną sumę 6.965.000 zł. Suma ta nie obejmuje kwot zadeklarowanych przez pracowników państwowych.

SOSNOWIEC. (Pat.) Do Urzędu Skarbowego zgłosiło się 1499 subskrybentów podpisując pożyczkę na 902.340 zł. Wpłacono z tego 139.660. W Będzinie subskrybowano na sumę 202.950, w Dąbrowie Górniczej — na 54.000 zł.

GDYNIA. (Pat.) Do godziny 17 subskrybowało pożyczkę 2561 osób na sumę 1.572.600 zł., z czego wpłacono 234.101 zł.

GDYNIA. (Pat.) Łuszczarnia ryżu zadeklarowała 300.000 zł. Polska Rob. 100.000, Żegluga Polska — 49.000, pracownicy Łuszczarni Ryżu — 49.000 zł.

TOMASZÓW. (Pat.) Robotnicy i pracownicy umysłowi Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu subskrybowali i wpłacili gotówką 157.950 zł.

PABIANICE. (Pat.) Do dnia wczorajszego subskrybowano pożyczkę na łączną sumę 229.850 zł.

BIAŁYSTOK. (Pat.) Pierwszym deklarantem pożyczki narodowej w Łomży była szkoła powszechna Nr. 3, która subskrybowała pożyczkę na 200 zł.

BORYSŁAW. (Pat.) Urzędnicy i dyrekcja koncernu Małopolska subskrybowali pożyczkę narodową na 100.000 zł., urzędnicy i dyrekcji firmy Petrolea na 23.000 zł., urzędnicy firmy Galicja na 40.000, urzędnicy firmy Standart Nobel na 17.000, urzędnicy firmy Limanowa na 25.000, urzędnicy firmy Podkarpackie T-wo Elektryczne — na 20.000 zł.

GRODNO. (Pat.) Do dnia dzisiejszego na terenie Grodzieńszczyzny udział w subskrypcji pożyczki wynosił 758 osób, które subskrybowały na 96.950 zł.

BEZROBOTNI.

ŁUCK. (Pat.) Do Kasy Skarbowej w Sarnach zgłosiło się 108 bezrobotnych, pochodzących z Rokitny i zadeklarowało kupno 3 obligacyj po 100 zł., składając odrazu całą należność.

NAJMŁODSI I „MALKONTENT".

ŁÓDŹ. (Pat.) W Aleksandrowie 6-letni Władysław i 8-letni Antoni Kotełkowie własnoręcznie podpisali subskrypcję pożyczki narodowej, zakupując dwie obligacje po 50 zł. Grodzki Komitet Pożyczki Narodowej w Łodzi otrzymał pismo od Józefa Sokołowa, w którem autor zawiadamia, że zamiast wyznaczonej mu przez Komitet sumy 400 zł. subskrybuje 6.000 zł.

SOSNOWIEC. (Pat.) Pierwszym dzisiejszym subskrybentem w Będzinie był drobny kupiec Wacław Rajch z Czarnowa, który przybył specjalnie z odległej od miasta wsi. Najmłodszym subskrybentem był 9-letni chłopczyk, który w K. K. O. w Olkuszu wpłacił 50 zł. Chłopiec zebrał te pieniądze, mając zamiar kupić sobie rower.

GROSZ WDOWI.

RADZYMIN. (Pat.) Dziś wczesnym rankiem zgłosiła się do kasy urzędu skarbowego celem subskrypcji pożyczki narodowej p. Anna Remiszewska, wdowa po żołnierzu, poległym w wojnie europejskiej mieszkanka wsi Gaj, jednej z najbiedniejszych wsi powiatu radzymińskiego. Remiszewska, mimo, że otrzymuje rentę inwalidzką tylko w sumie 24 zł. miesięcznie zakupiła jedną obligację pożyczki narodowej za 50 zł. P. Remiszewska utrzymuje ze swych szczupłych funduszów staruszkę matkę i dwoje dzieci. Mieszka i gospodaruje na kilku morgach małourodzajnego gruntu.

Raport w sprawie portu gdańskiego

przyjęła Rada Ligi Narodów.

GENEWA. (Pat.) Rada Ligi Narodów odbyła we czwartek posiedzenie, na którem m. in. sprawozdawca dla spraw gdańskich sir John Simon przedstawił raport w sprawie używania portu gdańskiego przez Polskę. W raporcie swym Simon przypomniał różne etapy tej sprawy, zakończonej układem polsko-gdańskim podpisanym 18 września r. b. jednocześnie z układem w sprawie praw ludności polskiej w Gdańsku, poczem dodał: „Jestem przekonany, że moi koledzy z Rady zgodnie przyklasną nowemu duchowi, który wykazują stosunki polsko-gdańskie i złożą uznanie rządowi polskiemu i Gdańskowi, że pomimo trudności mogły w sposób dobitny dać wyraz temu duchowi przez podpisanie układów na temat 2 spraw, posiadających dla nich wielkie znaczenie. Rada zechce też niewątpliwie złożyć życzenia Wysokiemu Komisarzowi, który przez swą niestrudzoną działalność przyczynił się do osiągnięcia tego rezultatu. Simon zakończył przedstawiając rezolucję, w której Rada Ligi przyjmuje do wiadomości oba układy.

PRZEMÓWIENIE PREZ. RAUSCHNINGA.

Następnie zabrał głos prezydent Senatu Rauschning, który w dłuższem przemówieniu przedstawił wytyczne polityki jaką obecny rząd gdański uważa za jedynie słuszną, mianowicie polityki pokojowej współpracy Polski i Wolnego Miasta, które są ze sobą ściśle związane. Wobec trudności zagadnień jedynem wyjściem było szukanie rozwiązania praktycznego w kierunku współpracy, nakazanej przez więzy geograficzne i traktatowe. Rauschning omówił następnie uregulowanie sprawy ludności polskiej w Gdańsku, stwierdzając, że Senat zdecydował się na nie, pomimo ryzyka, jakie to uregulowanie może mieć dla przyszłego charakteru wolnego miasta, a uczynił to w przekonaniu, że w ten sposób stworzona zostaje podstawa dla nowych politycznych i intelektualnych stosunków polsko-gdańskich. Układ w sprawie używania portu mówca uważa za początek załatwienia dużej liczby spraw spornych.

PRZEMÓWIENIE MIN. BECKA.

Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Beck, który przypomniawszy kontakt osobisty nawiązany między Senatem a Rządem Polskim podkreślił, że rezultat odbytej wymiany poglądów nie dał na siebie czekać. Dwa układy, o których Rada została dzisiaj poinformowana, są tego dobitnym przykładem. Tak samo jak dr. Rauschning uważam te pierwsze realizacje za początek nowego etapu, w którym w duchu pojednawczym dążyć się będzie do sprawiedliwych rozwiązań, odpowiadających konieczności chwili obecnej, kiedy sprawy finansowe i gospodarcze są przedmiotem poważnej troski zarówno Rządu Polskiego, jak i Senatu Gdańskiego. Na zakończenie minister podkreślił rolę Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku oświadczając: „Korzystam z okazji, aby stwierdzić, że Rząd Polski mógł ocenić w pierwszym rzędzie szczerość intencyj i bezstronność Wysokiego Komisarza. Jestem przekonany, że reprezentant Wolnego Miasta podziela moją opinję i że ta nasza jednomyślność stanowi najlepszą pochwałę działalności Wysokiego Komisarza".

Po krótkich deklaracjach kilku innych członków Rady raport został przyjęty.

Dolfuss i Norman Dawis u min. Becka

GENEWA. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Beck przyjął dziś kanclerza republiki austrjackiej Dolfussa a następnie delegata Stanów Zjednoczonych Normana Dawisa, z którym odbył dłuższą konferencję.

„Gdyby Niemcom była dana możliwość urządzenia świata..."

Goebbels do dziennikarzy.

GENEWA (Pat). W czwartek odbyło się przyjęcie dla prasy międzynarodowej u niemieckiego ministra propagandy Goebbelsa. Goebbels odczytał długą mowę, której tłumaczenie zgóry było już rozdane. Mowa zatytułowana była: „Narodowo-socjalistyczne Niemcy i ich zadania na rzecz pokoju między narodami" i miała na celu dowieść zasługi narodowego socjalizmu i pokojowości polityki niemieckiej.

Goebbels tłumaczył, że właśnie obecnie urzeczywistniona została w Niemczech prawdziwa demokracja. Dalej przedstawił walkę narodowego socjalizmu z komunizmem, tłumacząc konieczność obozów koncentracyjnych. Następnie omówił obszernie kwestję żydowską, twierdząc że Niemcy obeszły się z Żydami w sposób ludzki i lojalny.

Druga część przemówienia poświęcona była polityce zagranicznej Rzeszy. Niemcy — oświadczył Goebbels — nie myślą ani o rewanżu, ani o wojnie, ale nie powinny być pozbawione środków obronnych, których wymaga ich bezpieczeństwo. Goebbels oświadczył, że Niemcy nie mogą podpisać traktatu niemożliwego do wykonania, natomiast uszanują one traktaty, które podpiszą jako możliwe do wykonania.

Po wygłoszeniu przemówienia Gobbels, rozmawiając z przedstawicielami prasy, na zapytanie, jak sobie III Rzesza wyobraża możliwość ekspansji terytorjalnej, w szczególności przeprowadzenie „Drang nach Osten" — odpowiedział, że gdyby była Niemcom i tylko Niemcom dana możliwość urządzenia świata tak jakby im podobało się, to być może obraz wypadłby inny, niż jest. Zresztą gdyby chciano przeprowadzić idealne granice między Niemcami a ich sąsiadami, to mogłoby to wyjść na korzyść Niemiec, ale w pewnych wypadkach także na korzyść ich sąsiadów. Jednakże młode Niemcy narodowo socjalistyczne stoją na gruncie rzeczywistości politycznej. W pewnej chwili głównem zagadnieniem, które je obchodzi, jest zwalczanie kryzysu i bezrobocia, co je całkowicie absorbuje. Na zapytanie jednego z dziennikarz „jak się minister zapatruje na dalsze ukształtowanie się stosunków polsko — niemieckich. Goebbels odpowiedział, że nie należy podchodzić do tego problemu od strony politycznych uraz, lecz od strony praktycznej. Najpierw należy uregulować kwestję gospodarczą. Tak samo jak doszło do układu między Polską a Gdańskiem i stworzone zostało modus vivendi, tak samo przy dobrej woli i szczerości można dojść do wytworzenia modus vivendi polsko — niemieckiego. Goebbels zaprzeczył kategorycznie, by ktokolwiek w Niemczech wyznaczył nagrodę za głowę Einsteina.

Proces samborski.

Kurjerka U. O. N.

SAMBOR. (PAT). — Na czwartkowej rozprawie wśród dalszych świadków zeznawał przodownik Budny z Tuhkawca na okoliczności, które poprzedziły zabójstwo Hołówki a zwłaszcza kontaktu Motyki z Bunijem i Bilasem. Świadek stwierdza, że Motyka mówił iż Hołówko był inicjatorem pacyfikacji. — Oskarżony Motyka zaprzecza temu.

Powszechne zainteresowanie budzi na sali osoba św. Fedusiewiczówny Marji, studentki filozofji, córki sędziego sądu Apelacyjnego, młodej i przystojnej kobiety, ze względu na jej rolę kurjerki w U. O. N., w związku z czem Fedusiewiczówna znała Baranowskiego i często się z nim spotykała, jak również ze względu na plany Baranowskiego, który zamierzał ją zastrzelić.

Fedusiewiczówna opowiada, jak spotkała się pewnego razu z Baranowskim, gdy szli oboje do tramwaju. Fedusiewiczówna dała swą teczkę Baranowskiemu do potrzymania. Gdy wróciła do domu, stwierdziła, że w czasie jazdy tramwajem Baranowski włożył do teczki rewolwer. Była tym faktem zaskoczona.

Następnego dnia, otrzymała od Baranowskiego list, w którym ten wyjaśnia, że rewolwer włożył przez pomyłkę i prosi o jego przechowanie. Rewolwer Fedusiewiczówna oddała ojcu.

Po kilku tygodniach zgłosiła się do niej żona Baranowskiego, która rewolwer odebrała.

Przewodniczący zarządza konfrontację Fedusiewiczówny i Baranowskiego. Baranowski zeznaje, że rewolwer o którym mówiła Fedusiewiczówna był własnością U. O. W., dalej że Fedusiewiczówna chciała go oddać Baranowskiemu. — Fedusiewiczówna potwierdza swoje poprzednie zeznania.

Na pytanie czy wiadomo jej coś o planie Baranowskiego, który zamierzał wywieźć Fedusiewiczównę za miasto i tam zastrzelić, świadek odpowiada: „Nie. Byłam tem zaskoczona".

Sędzia Kuczera: Baranowski zeznał, że proejktowała Pani wykradzenie więźniów — Ukraińców i poleciła Baranowskiemu, aby przeprowadził odpowiedni wywiad?

Świadek: „Nic podobnego".

Prokurator: „W jakim celu spotykała się pani z Baranowskim i co pani z nim mówiła"?

Świadek: „Rozmowy były towarzyskie".

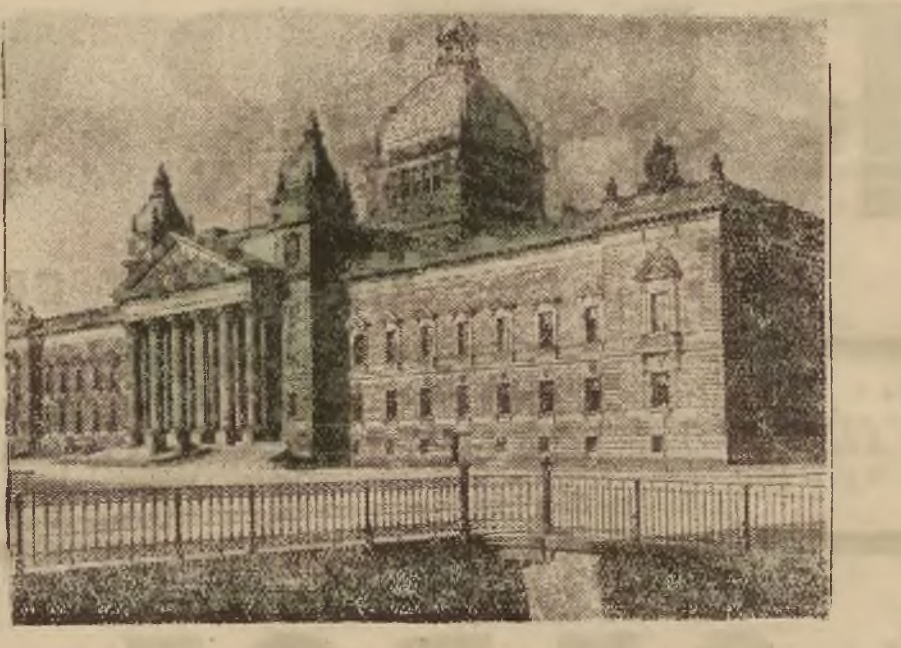
W dalszym ciągu Fedusiewiczówna zaprzecza, jakoby znała kiedykolwiek Kossaka. Żenona zaś w czasie dalszych zeznań często odpowiada na zadawane jej pytania, że „nic nie wie nie wiedziała i nie mieszała się do niczego".

Przy końcu rozprawy zeznaje sędzia Sądu Apelacyjnego Fedusiewicz, który potwierdza zeznania córki, złożone w sprawie rewolweru.

O godz. 15 rozprawę przerwano do dnia następnego.

Proces lipski

Dymitrow dyskredytuje śledztwo



Gmach sądu w Lipsku, w którym się odbywa rozprawa o podpalenie Reichstagu.

LIPSK. (PAT). — Siódmy dzień procesu o podpalenie Reichstagu wypełniło monotonne badanie dalszych świadków, rekrutujących się ze sfer policyjnych i robotniczych. Proces wchodzi w fazę decydującą. Ośrodkiem zainteresowania jest obecnie oskarżony Dymitrow, Bułgar, impulsywna osobistość polityczna. Zajmuje on najbardziej opozycyjne stanowisko, dyskredytując raz poraz tendencyjność prowadzonego śledztwa. Świadek Pfeier, były funkcjonarjusz opieki społecznej, były członek partji komunistycznej opowiadał szczegóły pierwszej swej znajomości z van der Luebbem, któremu ofiarował wówczas w dniu 25 lutego br. używaną czapkę i płaszcz. Świadek potwierdza, że van der Luebbe mówił wobec wielu zebranych w lokalu bezrobotnych, że jest komunistą i że należy podjąć radykalnemi środkami walkę przeciw faszyzmowi, aby przeszkodzić narodowym socjalistom w objęciu władzy. Wesołość na sali rozpraw wywołało oświadczenia świadka, że zachowanie się oskarżonego van der Luebbego nie utwierdzało go w przekonaniu, aby Holender był istotnie komunistą, ponieważ konfident komunistyczny — „nie ubiera się w brudne i podarte szmaty".

Świadek Panknin zeznaniami swemi obciąża rzekomych komunistów Zachowa, Loewego i Biengego, którym zarzuca prowadzenie z van der Luebbem rozmów o charakterze rewolucyjno — wywrotowym, w szczególności, że kontrakcję należałoby rozpocząć od podpalania gmachów publicznych, palenia hitlerowców na stosie i t. d. Oskarżony van der Luebbe, powołując się na rewolucję rosyjską, wyrazić się miał przytem: „Teraz jest czas do rzucenia hasła", na co Zachow, trącając jednego z kolegów, odpowiedział, że „tego możemy potrzebować". Świadek wyjaśnia, że van der Luebbe uważał się za komunistę i kilkakrotnie objawiał żądania nawiązania kontaktu z niemiecką centralą komunistyczną.

Obrońcy oskarżonych biorą następnie Panknina w krzyżowy ogień pytań celem wyjaśnienia okoliczności, kto istotnie pierwszy rzucił hasło podpalenia gmachów publicznych? Odpowiedź brzmi: „Zachow". Świadek będący od roku 1928 członkiem niemieckiej partji ludowej, oświadczył, że miał jednak wrażenia, że prowadzone w jego obecności rozmowy nie nosiły charakteru planowo przygotowywanego spisku, lecz były zwykłą gawędą bezrobotnych bez zasadniczego znaczenia. Do zeznań gwałtownie miesza się Dymitrow, usiłując zadać świadkowi kilka drastycznych pytań, na które sąd nie zezwala. Pod naciskiem energicznego obrońcy Bułgarów Teicherta zmieszany świadek zeznaje, że podczas śledztwa pomylił się w swych zeznaniach, przypuszczając pierwotnie, że inicjatorem wszelkich rozmów był van der Luebbe gdy później przypomniał sobie, że właściwym inicjatorem był Niemiec Zachow.

Następny świadek robotnik Zachow z Berlina oświadcza, że nie jest komunistą i do partji komunistycznej nie należał. Od 18 do 24 lutego w zebraniach komunistycznych udziału nie brał. Van der Luebbego zauważył po raz pierwszy w grupie bezrobotnych, którzy stali i rozmawiali przed urzędem opieki społecznej w Neukoeln. Z van der Luebbem poznał się dopiero niedawno w obozie koncentracyjnym, w którym świadek był trzymany przez 5 i pół miesięcy. Zachow, rzewnie płacząc, zaprzecza kategorycznie, jakoby w rozmowie z van der Luebbem miał się wyrazić w sposób podany przez świadka Panknina. Widząc płacz Zachowa w czasie jego zeznań, van der Luebbe uśmiecha się.

Przewodniczący cytuje ustępy z zeznań protokularnych zainteresowanych świadków, obciążające Zachowa. Zachow zaprzecza wszelkim zarzutom, podniesionym przez sędziego dodając, wbrew twierdzeniom Panknina, że van der Luebbe wogóle nie prowadził z nim rozmów.

Na tem rozprawę czwartkową zakończono.

Roosevelt rozważa nowy plan ekonomiczny.

LONDYN. (Pat.) „Daily Herald" donosi, że prezydent Roosevelt udał się na odpoczynek do swej letniej rezydencji, ażeby tam rozważyć w spokoju niezwykle sensacyjny plan, jaki przedstawił mu dyrektor przemysłowo-handlowy Johnson. Według tego planu przewidziana jest rządowa kontrola wszystkich gałęzi przemysłu. Kontrola dotyczyć będzie zarówno samej produkcji, jak i cen towarów. Plan ten przewiduje podział całej amerykańskiej produkcji przemysłowej na kilka odrębnych grup, jak np. komunikację, przemysł górniczo-ochotniczy, przemysł chemiczny i t. d. Każda grupa podlegać ma kontroli specjalnej komisarza rządowego, wszystkie zaś grupy podlegać będą kontroli najwyższego komisarza przemysłu, uzależnionego bezpośrednio i wyłącznie od prezydenta St. Zjedn.

Reorganizacja Heimwehry.

WIEDEŃ. (PAT). — Kierownictwo Heimwehry ogłasza komunikat, według którego Heimwehra po zupełnem wyjaśnieniu polityki rządu uchwaliła przyłączyć się do t. zw. frontu ojczystego. Dotychczasowa organizacja cywilna Heimwehry znana pod nazwą — Heimatsblok została w dniu wczorajszym rozwiązana.

Echa tragicznego lotu lotników polskich nad Sowietami.

Powrót ppułk. Filipowicza do Polski.

Ze Stołpców donoszą, iż wczoraj przybył tam ppłk. Filipowicz, którego powitali przedstawiciele lotnictwa wojskowego i cywilnego, żona znakomitego lotnika oraz najbliższa rodzina.

Po krótkim pobycie w Stołpcach ppłk. Filipowicz pociągiem pośpiesznym odjechał do Warszawy.

Lotnik czuje się dobrze. Ze smutkiem wyraża się o tragicznie zmarłym kpt. Lewoniewskim. P. Filipowicz po przyjeździe do Warszawy złoży wieniec na grobie kpt. Lewoniewskiego.

WARSZAWA. (Pat.) W czwartek pociągiem wieczornym powrócił z Moskwy do Warszawy dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji ppłk. Filipowicz.

Pierwszy biskup kościoła ewangelickiego.

BERLIN. (Pat.) Zebrany w Wittenbergu narodowy synod ewangelicki powołał pastora Ludwika Millera, męża zaufania partji hitlerowskiej, na stanowisko pierwszego biskupa zjednoczonego niemieckiego kościoła ewangelickiego.

John & Hitler — rada administracyjna paryskiego pisma

PARYŻ. (PAT). — Wychodzące w Strasburgu pismo niemieckich emigrantów „Deutsche Freiheit" donosi, że znany organ niemiecki wychodzący w Paryżu p. t. „Neue Pariser Zeitung" uzależniony został w ostatnim czasie od wpływów niemieckiego ministra propagandy.

W razie administracyjnej „Neue Pariser Zeitung" zasiadą kanclerz Hitler obok nieja kiego d-ra Pawła Cohna — Hohenau.

Katastrofa lotnicza.

LUBLIN. (PAT). — W dniu 28 bm. na lotnisku fabryki samolotów Plage Leśkiewicz wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Samolot Lubelskiego Klubu Lotniczego, pilotowany przez Gustawa Oryńskiego, zawadził w czasie lądowania skrzydłem o ziemię i wywrócił się. Aparat stanął w płomieniach. Z pod szczątków wydobyto zwęglone zwłoki pilota.

Najpopularniejszy człowiek doby obecnej.

PARYŻ. (PAT). — „L'Oeuvre" podkreśla że kanclerz Dolfuss otrzymuje dziennie od 150 do 200 listów z groźbami śmierci.

PARYŻ. (PAT). — Prasa francuska podkreśla entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotowano kanclerzowi Dolfussowi w Genewie.

Rozwiązanie „Rondu" w Prusach.

BERLIN. (Pat.) Urząd tajnej policji państwowej rozwiązał ostatnio w Prusach rosyjską partję narodowych socjalistów t. zw. Rond. Według oficjalnego komunikatu zarządzenie to zostało podyktowane względami bezpieczeństwa państwa niemieckiego, którego interesom szkodziły rozsiewane przez obce rasowo i ideowo elementy w Rondzie fałszywe wiadomości, mające na celu popieranie niepożądanych dążeń w polityce zagranicznej.

Hugenbergowski „Der Tag" wskazuje, że koła sowieckie, które niesłusznie podejrzewały czynniki niemieckie o utrzymyw. kontaktu z Rondem, zrozumieć winny znaczenie zakazu.

Dziennikarze niemieccy pozostaną w Sowietach jeszcze przez 2 dni.

MOSKWA. (Pat.) Na prośbę przedstawicieli prasy niemieckiej, wysiedlonych decyzją władz sowieckich z terytorjum ZSRR. prawo pobytu ich na terenie Związku Sowieckiego przedłużone zostało o dwa dni do dnia 30 b. m. celem umożliwienia im załatwienia spraw osobistych.

SERCE ZA SZABLĄ.

(Dokończenie ze strony 1-szej).

kładów tej „specjalizacji" obu portów.

Lecz aby oba porty mogły ze sobą zupełnie harmonijnie współpracować aby inwestowały zgodnie zobopólnym interesem, aby zaistniała prawdziwa współpraca — zachodzi potrzeba stworzenia stworzenia jakiejś wspólnej nadrzędnej instytucji regulującej, jakiegoś wspólnego Zarządu obu portów. Na własnem terytorjum sprawy gospodarcze, kulturalne etc. załatwiałyby obie strony wedle swego uznania. Sprawy wspólne wspólnieby się załatwiało. To co do niedawna dzieliło, wówczasby wiązało.

Z Gdańska do Gdyni jedzie się dziś kilkanaście minut. Oba miasta wciąż rosną, wciąż się rozbudowują. Oba wysyłają przed się długie macki przedmieść, dalekie forpoczty podmiejskich osiedli.

I tak się warunki układają, że miasta rosną **ku sobie.** Gdańsk — Langfuhr — Oliwa — Zoppot. Gdynia — Redłowo — Orłowo. Przestrzeń między obu miastami pokrywa się siecią ulic, blokami wielkich domów nowoczesnych. Tuż tuż zdaje się chwila, gdy oba organizmy się zetkną, może zleją.

Przed oczyma staje wizja jednego wielkiego miasta. Z obu stron obejmują je kleszcze portów. Dalej osiedla przyportowe, osiedla robotnicze, dalej letniska i kurorty. Dziś jadąc z Gdyni do Gdańska autobusem trzeba przesiadać z Zoppotach. Kiedyś wspólny Zarząd Miejski stworzy jedną wielką linję.

Miasto jest dwujęzyczne, dwunarodowe; ale nie wiedzie wewnętrznej ze sobą wojny. Bo wojna taka to klęska dla obu organizmów. Współpraca — to wspólna budowa dobrobytu i przyjaźni. Organizm o dwóch równo bijących sercach, i jednym systemie krwionośnym. Imię jego: GDYNIA—GDAŃSK.

Z obłoków mojej wizji odrywa mię zimny głos naszego Sceptyka. Słowa które słyszę, nabrzmiałe ironją mają zburzyć wielką nadbałtycką koncepcję:

— Dziecinne mrzonki! Fantazja!

— Nie, panie, to program. To linja wedle której iść musimy, by wizję przekuć w rzeczywistość. Pan mówiłeś te słowa przed laty, gdy ktoś miał wizję Niepodległej Polski. Pan mówiłeś te słowa, gdy szereg lat temu oglądałeś plany dzisiejszej Gdyni. Ale nie pan, Wieczny Sceptyku, budujesz jutro. Żeby budować jutro, trzeba mieć koncepcję szeroką, trzeba mieć program olbrzymi; bez tego nic nie da się zrobić, bez tego programu nie pociągnie się ludzi. To co wielkie niezawsze jest nierealne.

— A co Niemcy powiedzą na ową nazwę GDAŃSK.

— Dla nas brzmi ona Gdańsk, dla nich brzmi ona DANZIG. Nam nie chodzi o nazwę, o rzecz nam chodzi. Nie od dziś kracze się, że Gdańsk może być zarzewiem nowej wojny. Nie zaprzeczamy, że jest to możliwe. Forsterowska kompanja może wywołać awanturę najniespodziewaniej w świecie. Ale my właśnie możliwościom walki przeciwstawiamy **program pokoju.** I wiemy, że to jest program, o który warto walczyć.

Cóż z tego, że Wielkiego Sceptyka nie przekonałem. Że wyszedł, podawszy mi protekcjonalnie rękę, z uśmiechem pobłażania na ustach. On nie wierzy we współpracę polskich portów. On grosza nie postawi na Gdynię—Gdańsk. Przedtem nie stawiał na Gdynie. Przedtem—na nasz dostęp do morza wogóle.

Ale my wierzymy. I będziemy swą wiarę realizowali. Wbrew przeciwnościom!

3. Ostrzem na Zachód.

Gdynia walczy. Gdynia wygrała z Gdańskiem. Ale wygrała ubocznie, niejako niechcący. Bo Gdynia nie została stworzona do wojny z Gdańskiem. Konkurencja Gdyni nie w Gdańsk godzi. Gdynia zwrócona jest twarzą nie na Wschód, lecz na Zachód.

I to jest cios ostateczny dla Sceptyka, wierzącego w jakiś głęboki naturalny wieczny antagonizm gdyńsko gdański. **Gdynia wojuje ze Szczecinem, z Lubeką, z Bremą, z Hamburgiem. Nie z Gdańskiem.**

Wprawdzie z racji Gdyni, Gdańsk stracił część węgla, drzewa, rud, drobnicy. Chwilowo nawet, zanim wzajemne stosunki się ułożą, zanim podział pracy nastąpi, mogą być między obu portami dalsze drobne wstrząsy i trudności. Ale w przyszłości Gdynia raczej przysporzy pracy Gdańskowi, niż mu odbierze. Odebrała bowiem i wciąż odbiera od portów niemieckich szereg artykułów, które z czasem częściowo będzie mógł przejąć Gdańsk. Na samej bawełnie Brema straciła rocznie 8 miljonów. A żeby przejąć bawełnę nie wystarczy ustanowić stawki celne i taryfy, nie wystarczy zbudować magazyny. Trzeba stworzyć skomplikowany aparat handlowy, nawiązać stosunki z eksporterem, zmienić oddawna utarte szlaki. Podobnie owoce. Złom. Ryż. Podobnie szereg innych artykułów.

Otóż tegoby Gdańsk nigdy nie zrobił. Gdańsk był niezdolny do walki z portami niemieckiemi. Wiązał go serwilizm, brak śmiałości, brak ogarnięcia sytuacji. **Szczecin, Brema, Hamburg ostrzej konkurowały ze sobą, niż konkurował z niemi Gdańsk.**

Polska posiadała własny dostęp do morza, lecz nie mogła prowadzić własnej polityki morskiej, zależała całkowicie od polityki niemieckiej. Sytuacja była absurdalna. Gdańsk jej rozwiązać nie mógł.

Gdynia stała się koniecznością.

* * *

Strzeszczamy nasze wywody:

Poza rolą ściśle portową Gdynia miała trzy zadania do spełnienia.

1. Przestawienie psychiki społeczeństwa polskiego ku morzu.

2. Uniemożliwienie Gdańskowi prowadzenia polityki gospodarczej wrogiej Polsce.

3. Wyzwolenie handlu polskiego z pod supremacji portów niemieckich.

Dziś zgrubsza zadania te Gdynia spełniła. — Skierowała ku sobie sentyment kraju, wskazała mu wagę i wartość morza, dała mu wiarę w trwałość polskich zdobyczy na Bałtyku. — Doprowadziła Gdańsk do sytuacji, w której zmuszony jest nawiązać rokowania z Polską i zgodzić się na współpracę na warunkach dogodnych dla stron obu. — Odebrała pośrednikom niemieckim najważniejsze artykuły, dotychczas przez nich zmonopolizowane.

Pod osłoną szabli helskiej bije mocno serce polskiego wybrzeża.

GDYNIA.

W. Toll.

—oOo—

Dalsza akcja na rzecz Pożyczki.

Wojew. Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej komunikuje:

T-wo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych w Wilnie uchwałą swoją z dnia 23 bm. na apel Wojew. Prac. Komit. Poż. Nar. uchwaliło jednogłośnie subskrybować 6 proc. Poż. Nar. w wysokości 75 względ. 100 proc. poborów mies.

*

T-wo Ubezp. „PIAST“ Oddz. w Wilnie — zadeklarowało na 6 proc. Poż. Nar. zł. 790.

*

„ORBIS“ Oddz. w Wilnie zadeklarował Pożyczkę 6 proc. w wysokości od 75 pro do 100 proc. poborów miesięcznych.

*

Syndykat Emigracyjny Oddz. w Wilnie wszyscy pracownicy subskrybowali P. N. w wys. 75 proc. jednomiesięcznych poborów.

*

Wil. T-wo Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych na Ogólnem Zebraniu w dniu 24 bm. uchwalili, pomimo, że członkowie — T-wa jako funkcjonarjusze państwowi, samorządowi, prywatni oraz z tytułu należenia do innych zrzeszeń biorą już udział w realizacji P. Nar., postanowili złożyć na cel 6 proc. P. N. zbiory swoje w postaci obrazów wartości około 3.000 zł.

*

Zw. Drużyn Konduktorskich Okr. Wil. w poczuciu obywatelskiego obowiązku wszyscy członkowie Z. Z. Dr. K. Okr. Wil. na nadzwyczajnem zebraniu w miejscowych kołach w czasie od 22 do 25 bm. zadeklarowali 75 proc. swoich pełnych jednomiesięcznych poborów, co przy liczbie 533 członków w Okręgu Wil. razem wynosi 84,450 zł.

*

Urząd Obw. Funduszu Bezrobocia w Wilnie w dn. 18 bm. na Walnem Zebraniu uchwalił jednogłośnie subskrybować 6 proc. Poż. Nar. w wys. 75 do 100 proc. poborów swoich.

*

Bezpartyjny Zw. Maszynistów Kolejowych w Polsce zwrócił się z apelem do wszystkich Kół BZZM. w Wilnie, Białymstoku, Brześciu nad B., Baranowiczach, Wołkowysku, Grodnie, Czeremsze, nawołując do subskrypcji 6 proc. Poż. Nar.

*

T-wo Ubezp. na życie „Vita i Krakowskie“ wszyscy bez wyjątku pracownicy Wil. Oddz. subskrybowali 6 proc. P. N. za pośrednictwem Centrali w Warszawie w wys. 75 proc. i 100 proc. mies. poborów.

*

Chrześc. Spółdz. Bank Ludowy w Postawach oraz pracownicy subskrybowali dnia 25 bm. na 800 zł. na Poż. Nar.

*

Sekcja Prac. Poż. Nar. w Głębokiem dn. 25 bm. ukonstytuowała się jak następuje: na przewodniczącego powołano p. S. Kowalewskiego — zastępcy Starosty, na sekretarza p. A. Dzięciołowskiego — refer. bezp. Członkowie: E. Petryszcze — insp. samorz., Z. Kopciński — kier. szk. powsz., M. Złotogórski zast. nacz. urz. skarb., F. Babiński — naucz. gimn. Jako przedstawiciele prywatnych prac. umysłowych dokooptowano p. Konopackiego admin. folw. Gnieździłów, p. Zaka J. urz. Banku Lud. Żyd. w Głębokiem, p. Korzeniowskiego urz. Chrz. Banku Spółdz. w Głębokiem oraz p. Kuczyńskiego — sekr. gm. w Głębokiem. Postanowiono w każdej gminie powołać męża zaufania sekcji oraz nawoływać do przystąpienia do subskrypcji 6 proc. P. Nar.

*

Zakłady Przemysłowe „Lumin“ w Postawach — jeden z pracowników zadeklarował 50 zł. na 6 proc. Poż. Nar.

*

Wojew. Stowarz. Podoficerów przeniesionych w st. sp. w Wilnie zwołuje w sprawie 6 proc. P. N. zebranie ogólne w lokalu Kasyna Oficerów w stanie spoczynku przy ul. Mickiewicza 22 m. 4 na dz. 29 bm. godz. 17,30 ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków konieczna.

*

Liga Obr. Powietrznej i Przeciwgazowej w Wilnie wszyscy pracownicy jednogłośnie uchwalili subskrybować Poż. Nar. w wysokości norm. ustalonych na Organizacyjnem Zebraniu Woj. Wil. Prac. Kom. P. N. z dnia 13 bm.

*

Związek Spółdz. Mleczarskich i Jajczarskich Oddz. w Wilnie zgodnie z uchwałą Woj. Prac. Kom. pracownicy Oddz. zadeklarowali 75 ewentualnie 100 proc. miesięcznego wynagrodzenia w łącznej sumie 2.100 zł.

*

Oddział Wileński Związku Leśników Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie w dniu 27 bm. subskrybował 300 zł. Pożyczki Narodowej. Kasa Pożyczkowa przy Oddz. Wil. Zw. Zaw. Leśników Rzplitej — 200 zł. i Koło Zw. Leśników nadleśnictwa Troki — 100 zł.

*

Podkomitet Pracowniczy P. N. w Postawach ukonstytuował się jak następuje: Protasewicz K., Drews R., Kozłowski W., Pilecki St., Klejdzins E., Burycz A., Pietroń A., Puzinowski L., Turczynowicz R., Rudziński S., Rzeczycki Z., Zieliński Cz., Łazuk St., Porzecki R., Wiłłowski J., Sawicki A., Pawłowicz J., Ciupiński J., Woroszkiewicz J., Rudak A., Kapanionek A., Spiczonok G., Pietruń S., Baldzin B., Arciszewski J., Moczulski A. — Podkomitet powyższy przystąpił do pracy na terenie całego powiatu z dn. 18 bm. nawołując do subskrybowania 6 proc. Poż. Nar.

Dn. 20 września odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej miasta Nowej Wilejki na którem przez aklamację Rada Miejska uchwaliła upoważnić Zarząd miejski do przystąpienia do subskrypcji pożyczki narodowej w wysokości 500 zł.

Duchowieństwo Archidiecezji Wileńskiej

na czele z arcybiskupem wniosło subskrypcję a Pożyczkę Narodowa wprost do Ministerstwa W. R. i O. P.

Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Zawodowych — a Pożyczka Narodowa.

W dniu 26 września br. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych, które w pierwszym rzędzie załatwiło kwestję ustosunkowania się nauczycielstwa szkół zawodowych do Pożyczki Narodowej. Wyrazem stanowiska zajętego przez nauczycielstwo, jest następująca, przyjęta przez aklamację rezolucja:

„Nauczycielstwo wileńskich szkół zawodowych, obecne w dniu 26 września 1933 na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych w pełnem zrozumieniu obecnej sytuacji gospodarczej państwa, wymagającej koniecznych świadczeń ze strony całego społeczeństwa, postanawia przystąpić gremjalnie do subskrypcji Pożyczki Narodowej, uważając ją nietylko za moralny obowiązek obywatela, lecz i za korzystną lokatę kapitału. — Równocześnie zebrani wzywają ogół nauczycieli szkół zawodowych do wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej“.

Komunikat Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie.

Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie (ul. Bakszta 11, tel. 10-30), uprzejmie komunikuje, że posiada spis członków Stowarzyszenia, w którym Lokalny Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej składa propozycje z wysokością sumy ich udziału w Pożyczce Narodowej. Ponieważ oszacowanie Komitetu, dokonane dla wielkiej ilości osób w czasie nader krótkim, może wykazywać niedokładności zarówno w górę jak i w dół Biuro Stowarzyszenia prosi członków o przejrzenie tego spisu i zakomunikowanie swych spostrzeżeń, które będą odesłana do Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej.

Uczniowie z N.-Wilejki na Pożyczkę.

Samorząd uczniowski Gimnazjum Państwowego w N. — Wilejce uchwalił wczoraj subskrybować Pożyczkę Narodową na sumę 350 zł. (7 klas po 50 zł. każda).

Rzemieślnicy!

Nawiązując do akcji subskrypcji Pożyczki Narodowej, oraz w związku z uchwałą organizacyj rzemieślniczych reprezentujących rzemiosło Wileńskie — Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości właścicieli warsztatów rzemieślniczych, iż poczynając od dnia 26 września 1933 r. zostały wydelegowane upoważnione przez Izbę osoby do poszczególnych warsztatów rzemieślniczych w m. Wilnie, celem wypełnienia deklaracyj Pożyczki Narodowej, oraz udzielania wszelkich informacyj.

W tym celu uprasza się o deklarowanie udziału w akcji Pożyczkowej, zgodnie z minimalnemi normami subskrypcyjnemi, jakie przyjęły organizacje rzemieślnicze.

Państwo wzywa nas do zbiorowego wysiłku dla utrzymania równowagi budżetu państwowego. Rzemieślnik zawsze był, jest i zostanie ofiarnym obywatelem i gorącym patrjotą. To też jesteśmy przekonani, iż dziś rzemiosło świecić zechce przykładem i spełni obowiązek państwowy przez subskrybowanie Pożyczki Narodowej. Własnemi siłami i wolą przełamiemy chwilową depresję gospodarczą, a zapewniając stałość walucie polskiej dążyć będziemy do rozwoju gospodarczego naszego Państwa.

Cech rzeźników i wędliniarzy chrześcijan subskrybuje Pożyczkę Narodową.

W dniu 27 września r. b. odbyło się Walne Zebranie Cechu Rzeźników i Wędliniarzy Chrześcijan w Wilnie w sprawie Pożyczki Narodowej.

Starszy Cechu p. Michał Żyłkiewicz zwrócił się z gorącym apelem do członków Cechu, aby zgłosili jak najliczniejszy udział w subskrybowaniu Pożyczki Narodowej oraz sam zadeklarował sumę zł. 1.000.

Wszyscy zebrani jednogłośnie postanowili wziąć czynny udział w pożyczce narodowej, piętnując tych, którzy uchylą się od spełnienia tego obowiązku obywatelskiego.

Z pośród obecnych na sali wszyscy podpisali deklarację nabycia pożyczki na ogólną sumę przeszło 20.000 zł.

Uchwała aptekarzy.

Na posiedzeniu Zarządu Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego w Wilnie w dniu 27 września 1933 r. pod przewodnictwme prezesa T-wa p. Jana Rodowicza uchwalono wezwać wszystkich członków T-wa, aptekarzy wileńskich, do gremjalnego wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Najście złodziei na mieszkanie w biały dzień.

WŁAMANIE.

Dn. 27 bm. o godz. 9 rano Marja Czetowiczowa dozorczyni domu Nr. 5 przy ulicy Wielkiej zamknąwszy mieszkanie na kłódkę udała się do kościoła. Gdy w niespełna pół godziny wróciła — zauważyła ku swemu przerażeniu, iż kłódka od drzwi została zerwana. Zajrzawszy do mieszkania przez okno zauważyła w niem dwóch nieznanych jej osobników, z których jeden krzątał się pod łóżkiem.

Dozorczyni zrozumiawszy, iż do mieszkania jej przedostali się złodzieje, nie tracąc zimnej krwi zabarykadowała drzwi od zewnątrz i podniosła alarm.

Rozpaczliwe krzyki zelektryzowały mieszkańców domu, którzy wybiegli na podwórko. Tymczasem złodzieje, widząc, iż zostali przyłapani na gorącym uczynku, postanowili ratować się.

Wyważyli więc drzwi, i wybiegli na podwórko. Czetowiczowa, usiłująca zastąpić im drogę, została uderzona przez jednego z nich pięścią w bok tak silnie, iż padła nawpół-przytomna na ziemię.

POŚCIG ULICAMI MIASTA.

Wykorzystawszy zamieszanie, złodzieje wybiegli na ulicę i poczęli uciekać. W międzyczasie na miejsce wypadku przybiegło kilku wywiadowców, którzy rozpoczęli pościg.

Złodzieje co sił pędzili w kierunku Wilenki. Na ulicy Łotoczek jeden z uciekających przewrócił dziewczynkę, która padając, doznała poważnych obrażeń.

Pościg był znacznie utrudniony z powodu ożywionego ruchu, co uniemożliwiało również posługiwanie się bronią.

STARCIE WYWIADOWCÓW ZE ZŁODZIEJAMI.

Na samym brzegu Wilenki wywiadowcy złodziei dopadli.

Włamywacze stawili jednak zacięty opór. Wywiązała się bójka, w czasie której jeden z wywiadowców został dotkliwie kopnięty w brzuch. Po dłuższej walce obu opryszków zakuto w kajdany i odstawiono do Wydziału Śledczego.

„NEMIK CZARNY“ i „WŁADEK HOŁOWIESZKA“.

Okazali się nimi znani policji włamywacze: Mowsza Nemik, znany pod przezwiskiem „Czarny“ i Władysław Czerniakow, opryszek odznaczający się wielką siłą fizyczną, znany pod przezwiskiem „Hałowieszka“.

Obaj włamywacze opuścili dopiero przed 4 tygodniami Łukiszki gdzie odbyli karę 3-ch miesięcznego więzienia za noszenie przy sobie narzędzi do włamania.

DOLARY Z AMERYKI.

Jak wyjaśniono złodzieje otrzymali informacje, iż Czetowiczowa otrzymała ostatnio z Ameryki większą sumę dolarów. Chęć zawładnięcia temi dolarami skłoniła ich do dokonania włamania. W czasie rewizji znaleziono przy złodziejach precyzyjne wytrychy oraz w kieszeni Czerniakowa nóż.

Włamywaczy osadzono w areszcie centralnym.

CZETOWICZOWA CHORA.

Czetowiczowa z powodu przerażenia i otrzymanego uderzenia — zachorowała. Policja zawezwała do niej lekarza rejonowego, który nakazał leżenie w łóżku (c).

W czasie robót kanalizacyjnych

natrafiono koło mostu Zielonego na basztę obronną z czasów średniowiecza.

Podczas robót wodociągowych na ul. Wileńskiej, koło mostu Zielonego, natrafiono na masywne fundamenty z cegły, które jak wykazały powierzchowne badania, wskazywałyby na to, że w miejscu tem była ongiś baszta obronna, pochodząca prawdopodobnie z XVI wieku.

O tych niespodziewanych odkryciach powiadomiono w dniu wczorajszym Urząd Konserwatorski. Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce wykopalisk zjechała specjalna Komisja, która przeprowadza obecnie badania archeologiczne.

Przed kostnicą szpitala św. Jakóba

Brat zastrzelonego Adamowicza usiłował popełnić samobójstwo. Desperanta uratowano.

W związku z zagadkowem zabójstwem absolwenta szkoły rzemieślniczej w Wilnie Mikołaja Adamowicza, który padł ofiarą skrytobójstwa, zaszedł wczoraj przed kostnicą szpitala Św. Jakóba następujący wypadek:

Wczoraj przybył do Wilna brat zamordowanego w towarzystwie dalszej krewnej.

Wobec tego, iż sekcja zwłok zamordowanego została już dokonana, władze śledcze poleciły wydać zwłoki tragicznie zmarłego chłopca rodzinie.

Około godz. 3 po poł. brat zamordowanego w towarzystwie krewnej zgłosił się do kostnicy, celem odebrania zwłok.

Widok zastrzelonego tak dalece podziałał na Adamowicza iż w pewnej chwili wybiegł płacząc z kostnicy i z okrzykiem — „Jeśli ciebie nie ma, to i ja wolę umrzeć!“ rzucił się z wysokiego nasypu do Wilji.

Wypadek rozegrał się na oczach licznie zgromadzonej gawiedzi. Rozpaczliwy czyn brata był tak nieoczekiwany, że nikt z obecnych nie zdołał mu przeszkodzić w zamiarze samobójczym.

Na szczęście obecni na brzegu łódkarze rzucili się na ratunek samobójcy i wkrótce wydobyli desperata jeszcze z oznakami życia. Niedoszłego samobójcę przewieziono do szpitala Św. Jakóba, gdzie lekarze udzielili mu niezwłocznie pierwszej pomocy.

Po doprowadzeniu do przytomności Adamowicza pozostawiono go pod opieką krewnych.

Pogrzeb zamordowanego odbędzie się dzisiaj.

Jak zeznają krewni Adamowicza jest on człowiekiem bardzo nerwowym, kochał bardzo swego brata i wiadomość o tragicznej śmierci wywarła na nim silne wrażenie.

Wobec stanu Adamowicza, który jest w dalszym ciągu bardzo podniecony — policja nie mogła go w dniu wczorajszym przesłuchać.

Dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa nie doprowadziło dotąd do wyświetlenia sprawy.

Dalsze poszlaki zgromadzone przez policję potwierdzają przytoczone przez nas we wczorajszym numerze przypuszczenie, iż Adamowicza zamordowano z zemsty. (c).

Właściciel łaźni oskarża inkasentów o przywłaszczenie 5000 zł.

Do władz śledczych wpłynął meldunek właściciela łaźni przy ulicy Tatarskiej 13 p. Sokołowskiego, oskarżającego dwóch inkasentów o przywłaszczenie weksli na sumę zł. 5 tys.

Jak wynika z zeznań poszkodowanego sprawa przedstawia się następująco:

Sokołowski od dłuższego czasu utrzymywał stosunki handlowe z niejakim Frydlandem (Szawelska 6) oraz jego wspólnikiem Wajnsztejnem. Panowie ci stale inkasowali dla S. wydawane im za jego podpisem weksle, otrzymując naturalnie za to pewne wynagrodzenie. Niedawno Sokołowski wydał im do inkasa 25 weksli na ogólną sumę 5000 zł. Od tego jednak czasu nie zobaczył ani pieniędzy ani weksli.

Sokołowski oskarża wyżej wspomnianych inkasentów, iż weksle jego zdyskontowali — pieniądze zaś przywłaszczyli sobie. W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie. (c).

Nieudane włamanie do cerkwi.

Stróż nocny postrzelił jednego ze złodziei.

Do cerkwi w Ostapowiczach usiłowali włamać się złodzieje, których spłoszył stróż nocny Lidjew. Złodzieje zauważywszy, iż Lidjef jest sam, rzucili się na niego z kijami. Lidjew w obronie własnej wydobył karabin i postrzelił jednego z napastników, raniąc go w bok. Rannym okazał się Dymitr Kazunow. Towarzysze jego zbiegli. (c).

Kradzież spirytusu w wytwórni państwowej

W kwietniu b. r. wiele hałasu narobiła sprawa kradzieży spirytusu z cysterny na bocznicy kolejowej wileńskiej państwowej Wytwórni spirytusowej, dokonanej przez dwóch dozorców wytwórni Justyna Romańczuka i Konstantego Kinderewicza.

Wczoraj dozorcy ci stanęli przed sądem w Wilnie.

Do winy kradzieży nie przyznali się. Dali następujące wyjaśnienia:

Wkrótce po objęciu dyżuru nocnego na terenie wytwórni zauważyli, że jedna z cystern ze spirytusem, powierzonych ich opiece, przecieka. Spirytus lał się przez szczelinę w nicie, którym zreperowano kiedyś dziurę. Mocny, wonny napój Bachusa spadał monotonnie kryształicznemi kroplami na ziemię. Widok był tak kuszący, że zapewne niktby się nie oparł. W każdym przecież pokutuje „robaczywna“. Nie jeden zatkałby natychmiast otwór ustami i spełnił rolę butelki. Gdyby to było nad ranem!

Nasi dozorcy oparli się pokusie i podstawili pod dziurę wiadro. Nakapało sporo spirytusu, który następnie dozorcy w tajemnicy odtransportowali do domów, — a otwór w cysternie, jak twierdzą, zabili gwoździem. Nazajutrz zameldowali władzy, że cysterna cieknie.

Z zeznań jednak „władzy“ sprawa przedstawia się nieco inaczej. Cysterna posiadała wprawdzie reperowane miejsce, które nazajutrz po dyżurze oskarżonych było oglądane, jednakże żadnego gwoździa w nicie nie było i, co najważniejsze, nie było ani kropli spirytusu na jego powierzchni. Dozorcy opowiadają o rzeczach nieprawdopodobnych.

Całą sprawę ujął rzeczowo w swoich zeznaniach posterunkowy, prowadzący dochodzenie.

Na kilka tygodni przed kradzieżą na terenie V komisarjatu mówiono głośno, że ktoś kradnie spirytus z Wytwórni i sprzedaje go w mieście. Komisarjat czekał na konkretny meldunek.

Pewnego dnia przeczucie policyjne podszepnęło jednemu z funkcjonarjuszy udać się samorzutnie na teren Wytwórni, by zbadać, czy wszystko jest tam w należytym porządku i traf chciał, że zjawił się w momencie wykrycia konkretnej kradzieży. Mianowicie przy pomocy zważenia całej cysterny ze spirytusem (łącznej wagi 26 tysięcy klg.) stwierdzono brak 50 litrów spirytusu. Plomba była nienaruszona. Cysterna nie przeciekała. Wypadek stawał się zagadką nie do rozwiązania.

Był jednak na terenie Wytwórni robotnik, który podejrzewał, że spirytus kradną. Robotnik ten plombował cysterny. Aby zorjentować się kto kradnie i kiedy, robotnik ten w tajemnicy przed przełożonymi postanowił plomby zaopatrywać specjalnemi znakami. Mianowicie: przybywa do wytwórni cysterna ze spirytusem. Pobiera się z niej próbkę i plombuje. Nazajutrz robotnik przybiega do cysterny i patrzy, czy wisi jego plomba ze znakiem, czy inna. W ten sposób wykrył, że po dyżurze nocnym oskarżonych plomba znaków szczególnych nie miała.

Podczas rewizji znaleziono u Romańczuka klucz, który otwierał szafkę, gdzie przechowywano zwykle plombownice, — oraz plombę i sznur, służący do zakładania plomb. W mieszkaniu natomiast u obu oskarżonych znaleziono po kilka litrów spirytusu.

Sąd skazał Romańczuka i Kinderewicza każdego na 1 rok więzienia. *Włod.*

Częściowa zmiana rozkładu jazdy pociągów.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie w celach informacyjnych powiadamia, iż częściowa zmiana rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na okres zimowy w r. b. nastąpi nie od dnia 1, a od 8 października, zaś od dnia 1 października zostaną skasowane pociągi odmiejskie między Wilnem a Nowowilejką Nr. 1759, 1746 i 1748 przychodzący do Wilna o 6.00, 18.00 i 19.35, oraz poc. Nr. 1734 1746 i 1748 przychodzący do Wilna o godz. 7.40, 18.45 i 20.20, pozatem od 1 października r. b. poc. Nr. 1736 odchodzący z Wilna o godz. 9.25, będzie kursował tylko w dni świąteczne zaś w dni robocze pociąg ten będzie odchodził z Nowowilejki o godz. 7.05, zamiast godz. 7.01 i przychodził do Wilna o godz. 7 m. 25, zamiast godz. 7.20, poc. Nr. 1750 przychodzący do Wilna o godz. 21.20 będzie kursował również i w okresie zimowym, oraz poc. Nr. 712 przychodzący do Wilna o godz. 7.55 będzie miał postój w Kolonji Wileńskiej.

Zmiany od 8 października będą podane dodatkowo.

Utonął wraz z koniem.

Tragiczne skutki jazdy po pijanemu.

Handlarz Tomasz Łuczewicz ze wsi Mirojce pow. mołodeczańskiego wyjechał na teren powiatu po zakup wieprzowiny. — Po drodze wstąpił ze znajomymi do karczmy, gdzie upił się do utraty przytomności. Odradzania wybierania się w pijanym stanie w dalszą podróż — Łuczewicz nie usłuchał. Przejeżdżając brzegiem Wilji koło zaścianka Ruczajec, stoczył się z nasypu wraz z koniem i wozem i utonął.

Wczoraj zwłoki wydobyto. (c).

Pożar wsi.

Spłonęło 7 zabudowań.

Z Postaw donoszą: We wsi Karpowicze, gm. łuczajskiej, w niezamieszkałym domu, należącym do Cierluka Gabrjela, wybuchł pożar, pastwą którego padło 7 domów mieszkalnych, 7 chlewów i 1 spichrz.

Ogólne straty wynoszą 8.000 zł — Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

TEATR LUTNIA

Występy Opery Warszawskiej: „Faust“ opera K. Gounod'a.

Środowe przedstawienie „Fausta“ poziomem wykonania wyraźnie dodatnio wyróżniło się od przedstawień poprzednich oper. Tym razem ogólne zmontowanie widowiska było bardzo udatne. Obsada poszczególnych partji przez artystów rutynowanych i utalentowanych dała wyniki ze wszech miar zadowalające.

Fausta śpiewał p. Gołębiowski z głosem dźwięcznym, z mocą wyrazu w prologu, a z właściwym liryzmem w pozostałej części partji. P. Lipowska nadała postaci Małgorzaty wiele ujmującego uroku kobiecości, zachwycając artystycznem modulowaniem swego pięknego sopranu. Mefisto p. Trembickiego aranżował swoją szatańską intrygę z szyderczem politowaniem dla uniesień osób dramatu, kulminacyjne zaś momenty muzyczne swej partji (ballada o złotym cielcu i serenada) traktował z całą umiejętnością świadomego swych środków śpiewaka. W wykonaniu roli Walentego przez p. Brodnickiego wyczuliśmy więcej pierwiastka męskości niż to u innych wykonawców tej roli zdarza się spotykać: wpłynęło to dodatnio na zmniejszenie zbytniej może czułostkowości tej postaci. Bardzo udatnie odtworzone były pomniejsze role Siebla, Marty i Wagnera przez pp. Węgrzynównę, Pekarównę i Iwo. Chóry i zespół taneczny naogół był w zgodzie z rytmem. Orkiestra natomiast nie zawsze przyczyniała się — jak to być powinno—do ogólnego dobrego wrażenia przez niepewne wstąpienia (zwłaszcza grupy miedzi); za wytłomaczenie tych usterek może służyć okoliczność, iż orkiestra, jako zespół miejscowy, odtwarza swoją partję tylko po jednej próbie, co stanowczo nie może wystarczać do osiągnięcia zadawalających wyników.

Niedomagania te będą usunięte — przypuszczać należy w dalszym ciągu gościny Opery Warszawskiej, wobec zapowiedzianych zmian w zespole, oraz przy powtórzeniach niektórych oper repertuaru. **A. W.**

—(::)—

Posiedzenie grodzkiego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej.

Grodzki Obywatelski Komitet Pożyczki Narodowej zbiera się dziś w piątek o godzinie 10-ej przed południem w sali posiedzeń Rady Miejskiej na konferencję z udziałem przedstawicieli prasy wileńskiej. Porządek obrad obejmuje sprawozdanie z dotychczasowej akcji propagandowej, sprawę straży obywatelskiej, omówienie dotychczasowych wyników subskrypcji, wolne wnioski i t. d.

Na budowę szkół powszechnych.

Urzędnicy Starostwa Grodzkiego składając w dniu wczorajszym życzenia z okazji imienin Starosty p. Kowalskiego, równocześnie złożyli na Jego ręce zebraną wśród siebie kwotę 70 zł. na cel według uznania Solenizanta.

P. Starosta Kowalski za pośrednictwem „Kurjera Wileńskiego“ przekazał owe 70 zł. na rzecz Koła T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych przy szkole powszechnej Nr. 1.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 29 września 1933 roku.

7.00: czas, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka gospodarcza; 11.57 czas; 12.05: muzyka; 12.25: przegląd prasy, kom. met.; 12,35: muzyka; 12,55: dziennik południowy; 14.50 program dzienny; 14,55: muzyka popularna (płyty); 15,25: giełda rolnicza; 15.35: dobra lekka muzyka i muzyka kameralna (płyty); 17.00: „Mała skrzyneczka“ listy dzieci omówi ciocia Hala; 17.15: koncert solistów. 17.50: „Nad Wilją u wioślarzy“ wędrówka posezonowa: 18.10: muzyka (płyty); 18.15: „Korpus Ochrony Pogranicza“ — odczyt wygł. Fr. Jamka-Koperski; 18,35: „Audycja o pożyczce narodowej“ p. t. „Własnemi siłami“; 19.15: rozmaitości; 19.20: ze spraw litewskich; 19,35: program na sobotę; 19.40: „Na widnokręgu“: 20.00: koncert symfoniczny; 20.50: dziennik wieczorny; 21.00: „Co się nowego dzieje w lotnictwie?“ — pogadanka wygł. Jan Jankowski; 21.10: D. c. koncertu; 22.00: muzyka taneczna; 22.25: wiadomości sportowe; 22.35: kom. meteorologiczny; 22.40: muzyka taneczna.

KRONIKA

Piątek
29
Września

Dziś: Michała Archanioła
Jutro: Hieronima Kapł.

Wschód słońca — g. 5 m. 33
Zachód „ — g. 5 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 28-IX 1933 roku.

Ciśnienie 770
Temp. średnia + 16
Temp. najw. + 21
Temp. najn. + 4
Opad —
Wiatr półn.-wschn.
Tend. bar. bez zmian
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.
oraz Miejska — Wileńska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 23, Chróścickiego — Ostrobramska 25, Filimonowicza — Wielka.

KOSCIELNA

— **Nabożeństwo żałobne za spokój duszy B. Szczurkiewicza.** Dziś w kościele Bernardyńskim o godzinie 10-ej rano ks. kanonik Kretowicz odprawi nabożeństwo żałobne za spokój duszy b. dyrektora Teatru Polskiego w Wilnie ś. p. B. Szczurkiewicza. Na chórze pienia religijne wykonają artyści opery.

MIEJSKA

— **Sfinalizowanie rokowań między magistratem wileńskim a władzami wojskowemi.** Wczoraj powrócił do Wilna z Warszawy dyrektor wodociągów i kanalizacyj miejskich inż. Jensz, który przeprowadzał z ramienia miasta pertraktacje z władzami wojskowemi w sprawie uzyskania przez miasto pożyczki w wysokości 200,000 złotych na roboty wodociągowe i kanalizacyjne. Jak się dowiadujemy, pertraktacje te dały wynik pomyślny; władze wojskowe postanowiły akcję magistratu przy skanalizowaniu i doprowadzeniu wodociągów do objektów wojskowych subwenjować w rozmiarach wyżej podanych. W dniu 5 października ma być na ten cel przekazana miastu pierwsza rata w wysokości 50.000 złotych, reszta wypłacona zostanie w miarę posuwania się robót.

W związku z tem magistrat już w najbliższych dniach ma rozpocząć roboty wodociągowe na ul. Kalwaryjskiej.

— **Skanalizowanie ul. Augustjańskiej.** Zarząd miasta zamierza w połowie października przystąpić do skanalizowania ul. Augustjańskiej.

Na robotach tych znajdzie zatrudnienie kilkunastu bezrobotnych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akademickie Międzynarodowe Zbliżenie** Okręgu Wileńskiego Akademickiego Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" podaje do wiadomości kol. i kol., że zapisy do poszczególnych kół zbliżeniowych odbywają się w Sekretarjacie Związku w poniedziałki, środy i piątki od 19—20 godz. ul. Sawicz 15, tel 16-01.

Akademicy, chcący pracować w dziedzinie zbliżenia międzynarodowego, których zainteresowania sięgają poza granice Państwa Pol. mają możność w kołach zbliżeniowych, zgrupowanych w Związku, znaleźć ciekawą i pożyteczną pracę.

— **Z Akad. Oddz. Zw. Strzel. Stud. USB.** Pierwsze zebranie ogólne członków Akademickiego Odziału Zw. Strzeleckiego po ferjach letnich odbędzie się w sobotę dnia 30 września br. o godz. 19 w świetlicy Oddziału, ul. Wielka 68 m. 2 na którem kol. Prezes omówi sprawy organizacyjne, oraz program najbliższych prac Oddziału.

Obecność wszystkich członków i kandydatów bezwzględnie konieczna.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurs dokształcający.** Koło m. Wilna Sekcji Nauczycieli Robót Ręcznych i Rysunków Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje kurs dokształcający w zakresie technik stosowanych przy nauczaniu zajęć praktycznych w szkole powszechnej i średniej. Przewidziane jest uruchomienie działów: robót z drzewa, metalu, różnych materjałów oraz rysunku.

Rozpoczęcie zajęć na kursie nastąpi 1-go października br. — Przyjmuje zapisy i udziela informacyj Zarząd Sekcji w lokalu Centralnej Szkolnej Pracowni Robót Ręcznych ulica Trocka Mury Pofranciszkańskie codziennie od godz. 13—14.

Czas trwania kursu 3 miesiące. Opłata od 10 do 15 zł. w zależności od ilości zgłoszeń.

WOJSKOWA.

— **Zarząd Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów** przeniesionych w stan spoczynku niniejszem zawiadamia, iż w dniu 29 września br. o godzinie 17,30 w lokalu oficerów w stanie spoczynku przy ulicy Mickiewicza 22 m. 6 odbędzie się ogólne zebranie.

Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Klubu Włóczęgów.** Ze względu na wielką ilość zgłoszeń na dzisiejsze zebranie Klubu, Klub Włóczęgów z przykrością zawiadamia, że nie może ich w całości zaspokoić. Prawo wstępu na zebranie będą więc miały wyłącznie osoby zaopatrzone w piśmienne zaproszenia.

Komisja Organizacyjna Oddział w Wilnie Związku Księgowych w Polsce podaje do wiadomości osób zainteresownych, iż w piątek dnia 29 bm. o godz. 18 w lokalu Tow. Ubezp. „Przezorność" — Mickiewicza 24, odbędzie się wieczór dyskusyjny, na którym omawiany będzie art. 7 Ustawy o podatku dochodowym.

Po zakończeniu dyskusji Komisja Organizacyjna złoży sprawozdanie o przebiegu prac nad zorganizowaniem Oddziału. Z uwagi na doniosłość poruszanych spraw organizacyjnych konieczne jest najliczniejsze stawiennictwo.

— **Inwalidzi i Wdowy wojenni Żydzi, — UWAGA!!!** — Zarząd Związku Żydowskich Inwalidów, Wdów i Sierot Wojennych w Wilnie zaprasza swych członków inwalidów i wdów po poległych Żydach m. Wilna i województwa Wileńskiego do licznego udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej.

W tym celu Zarząd zwołuje Zebranie Ogólne swych członków we własnym lokalu, przy ulicy Niemieckiej w niedzielę dnia 1-go października punktualnie o godz. 7 wiecz., przybycie na eZbranie jest dla wszystkich członków obowiazkowe.

— **Zebranie „Koła Polonistów"** nauczycieli szkół średnich odbędzie się dnia 29 go września (piątek) punktualnie o godz. 20 w gimn. im. ks. A. Czartoryskiego (ul. Orzeszkowej 9).

Na porządku dziennym referat p. instruktora B. Szyszkowskiego pt. „Realizacja nowego programu jęz. polskiego".

Goście mile widziani.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Kursy fryzjerstwa damskiego.** Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje do wiadomości, iż w pierwszych dniach października rb. uruchomione zostaną przy Instytucie Rzemieślniczym kursy fryzjerstwa damskiego dla kandydatów do egzaminu czeladniczego nie posiadających wiadomości praktycznych i teoretycznych z zakresu fryzjerstwa damskiego.

Opłata za naukę została obniżona do sumy zł. 8 miesięcznie. Zapisy przyjmuje oraz informacyj udziela Biuro Izby Rzemieślniczej w Wilnie codziennie w godzinach urzędowych do dnia 30 września br. włącznie.

RÓŻNE

— **Ingerencja prokuratora w Związku Lokatorów.** W łonie Związku Lokatorów powstał ferment na tle dojścia do władzy nowego Zarządu. Mimo, iż nowy Zarząd został jak najlegalniej wybrany, przedstawiciele ustępującego Zarządu nie chcą przekazać swym następcom księgi kasowej, protokółów zebrań oraz pieczęci Związku. Sprawa oparła się o władze prokuratorskie, które zarządziły dochodzenie.

— **Podziękowanie.** Zarząd Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego na tej drodze składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy wydatną pomocą, życzliwością i poparciem przyczynili się do uświetnienia uroczystośc 25-lecia Strzelca, do pogłębienia doniosłości Zjazdu.

— **Lekarze Wileńscy na Kursach Przeciwgazowych P. C. K.** W dniu 25 września rb. w sali wykładowej I Kliniki Chorób Wewnętrznych USB, przy szpitalu Św. Jakóba zakończono II kurs z ratownictwa i obrony przeciwgazowej zorganizowany przez Zarząd Okręgu Wileńskiego PCK. dla lekarzy zamiejszkałych w Wilnie. O wielkiem zainteresowaniu pp. Lekarzy świadczy ilość 160 uczestników kursu.

Zgłoszenia na II kurs dla lekarzy przyjmowane są w biurze PCK. ul. Tatarska 5 w godzinach urzędowych od 9 do 15.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Teatr miejski na Pohulance rozpoczyna sezon (dn. 30 bm. o godzinie 8-ej) najnowszą sztuką laureata nagrody państwowej Jerzego Szaniawskiego „Most".

Zniżki do Teatru Miejskiego na Pohulance. Administracja Teatru Miejskiego na Pohulance wydaje codziennie od godz. 10,30 rano do 2 po poł. legitymacje zniżkowe dla instytucyj państwowych, prywatnych i komunalnych, stowarzyszeń, organizacyj i związków zawodowych na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk. Zniżki wobec zasadniczego zniżenia cen biletów stosowane będą w skali 25 proc. Cena legitymacji na okres półroczny 1 zł.

Występy Opery Warszewskiej w Lutni. Dziś po raz drugi i ostatni najbardziej lubiana i popularna opera Gounoda „Faust" z Gołębiowskim w roli tytułowej, Lipowską w roli Małgorzaty oraz Junelli-Trembickim w roli Mefista. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Teatru Lutnia od godziny 11 rano. Walerjan Bierdiajew znakomity kapelmistrz opery warszawskiej dyrygować będzie w sobotę operą Pucciniego Tosca. W „Tosce" wystąpi po raz pierwszy w Wilnie znakomity baryton E. Mossakowski. W niedzielę Walerjan Bierdiajew dyrygować będzie opera „Carmen". W roli Don Jose'go wystąpi Gołębiowski.

— **Popołudniówka niedzielna w Lutni.** W niedzielę o godzinie 4 po południu po cenach zniżonych wystawiona będzie opera Bizeta „Poławiacze pereł" w premjerowej obsadzie.

„Z pałacu do cyrku" w Lutni. W niedzielę o godzinie 12.30 raz jeszcze grane będzie dla młodzieży i dzieci widowisko W. Stanisławskiej „Z pałacu do cyrku". Ceny specjalnie zniżone. Wycieczki szkolne korzystają z ulg biletowych.

— **Kinoteatr Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5. Dziś 29 bm.** (codziennie 1 seans o godzinie 4-ej — niedziela o godzinie 2-ej) wielka premjera rewelacyjnego filmu „Madame Butterfly" z Sylwją Sydney bohaterką „Wielkomiejskich ulic" i „Tragedji amerykańskiej" w roli tytułowej.

Na scenie ujrzymy przekomiczną 1-aktówkę z udziałem Marjana Bieleckiego, Bronisława Borskiego oraz Cyryla Januszkowskiego, baletmistrza opery belgradzkiej z partnerką Tamarą Lisiecką. Passe-partout nieważne.

—(::)—

10-lecie Błękitnej Jedynki Żeglarskiej.

Błękitna Jedynka Żeglarska Wil. Druż. Harc. obchhodzi w dniu 1 października br. dziesięciolecie swego istnienia, połączone z poświęceniem własnej przystani drużyny, a pierwszej harcerskiej przystani w Polsce. Program rozpoczyna się w niedzielę (1. IX) o godzinie 9,45 w Gimn. im. kr. Zygm. Augusta (M. Pohulanka 7) nabożeństwem w kaplicy, poczem o godzinie 10,30 nalsąpi uroczysta akademja. Po południu o godzinie 14-ej nastąpi przemarsz ulicami miasta z orkiestrą 3 baonu sap., wszystkich drużyn harcerskich i harcerzy chorągwi wileńskiej. Na przystani drużyny (naprzeciwko przystani AZS), o g. 15-ej nastąpi poświęcenie przystani drużyny, przyrzeczenie harcerskie, otwarcie wystawy prac drużyny, pokazy o godz. 15,30 zawody.

Szelmowaty Szelmok.

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu w Wilnie rzekomego misjonarza — Szelmoka vel Szalkowskiego pod zarzutem dokonania w mieście szeregu oszustw.

Policja otrzymała ostatnio kilka zaskarżających Szelmoka meldunków. Między innymi wniósł skargę kupiec warszawski, Feliks Gduła, któremu zdefraudował Szelmok kilka tysięcy złotych.

Wobec powstałego przypuszczenia, iż Szelmok mógł również dokonać oszustw i w innych miastach, policja wileńska zwróciła się po informacje do wszystkich urzędów śledczych państwa.

Władze sądowo — śledcze zastosowały względem Szelmoka, jako środek zapobiegawczy, areszt bezwzględny, wobec czego oszusta osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (e).

Z pogranicza.

POWRÓT KS. DUBOIS Z WIĘZIENIA SOWIECKIEGO

Wczoraj przez stację graniczną Stołpce przejechał w drodze do Warszawy, a stamtąd do Francji, ks. prałat R. Dubois, który będąc proboszczem jednej z parafji katolickiej na Syberji, został aresztowany przez G. P. U. pod zarzutem kontrrewolucyjnej działalności.

Ks. Dubois skazany został na długoterminowe ciężkie więzienie. Naskutek jednak starań po trzechletniej katordze zwolniono go i udzielono zezwolenia na wyjazd do Francji.

KURJER SPORTOWY

ZAWODY KOLARSKIE.

W najbliższą niedzielę na Pióromoncie odbędą się dawno oczekiwane zawody kolarskie na torze.

Do zawodów tych organizowanych przez W. T. C. i M. szykuje się szereg naszych najlepszych kolarzy. Codziennie na torze odbywają się treningi.

Zawody mają rozpocząć się o godzinie 15.

UROCZYSTOSC WRĘCZENIA DLA 6 P. P. LEG. SZTANDARU STRZELECKIEGO I PUHARU.

Dnia 30 września 1933 r. o godz. 11 na boisku sportowem 6 p. p. Leg. na Antokolu odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru strzeleckiego przez Dowódcę 1 Dywizji Piechoty Legjonów Pana Generała Skwarczyńskiego dla 6 p. p. Leg. jako dla mistrzowskiego pułku 1 Dywizji Piechoty Legjonów w międzyoddziałowych zawodach strzeleckich z kb. w roku 1933.

Równocześnie z wręczeniem sztandaru strzeleckiego, odbędzie się przekazanie dla 6 p. p. Leg. na własność puharu — nagrody wędrownej Dowódcy 1 Dyw. Piech. Leg. za uzyskanie przez pluton łączności 6 p. p. Leg. poraz trzeci z rzędu I-go miejsca w zawodach technicznych plutonów łączności pułków 1 Dyw. Piech. Leg.

W uroczystości tej wezmą udział również delegacje wszystkich innych pułków dywizji.

Po uroczystości wręczenia odbędzie się defilada pułku na ul. Kościuszki obok placu Piotra i Pawła.

Podczas tych uroczystości — wstęp na boisko dla publiczności wolny.

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI LIGOWE.

Po wysunięciu się Pogoni na czoło tabeli Ligowej wzrosło w znacznym stopniu zainteresowanie dobiegającemi już do końca rozgrywkami o mistrzostwo piłkarskie Polski.

Najbliższa niedziela może znów wpłynąć na zmianę kolejności w tabelce.

Wisła na swojem boisku spotka się z Legją. Mecz prawdopodobnie wygra Wisła, która będzie chciała w ten sposób znów wysunąć się na czoło tabeli, a wysunąć się będzie łatwo, bo w dniu tym Pogoń nie gra ani jednego spotkania.

Ł. K. S. walcząc z Cracovią może wysunąć się na trzecie miejsce.

O spadek z Ligi walczy Podgórze z Garbarnią, 22 p. p. Z Warszawianką i Czarni z Wartą.

O ile Wisła i Pogoń nie stracą ani jednego punktu do 1 listopada, to najciekawszy mecz rozegra się właśnie między temi drużynami w Krakowie.

Rozgrywki w tym roku zakończą się 15 listopada, a więc jeszcze za 5 pełnych tygodni. Po tych rozgrywkach drużyny spadające rozegrają mecz z drużyną starającą się wejść do Ligi (druga drużyna).

Z życia Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Wilnie.

W dniu 26 września b. r. w Starostwie Grodzkiem odbyło się, pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego, posiedzenie Sądu Konkursowego nad pracami, nadesłanemi przez młodzież szkół średnich, za pośrednictwem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, na konkurs urządzony z inicjatywy i staraniem Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Prac nadesłano ogółem 33.

I nagrodę przyznano p. Władysławowi Szyszniewskiemu ucz. kl. VI gim. imienia J. Śniadeckiego w Oszmianie.

II nagrodę p. Stanisławowi Wasilewskiemu ucz. kl. VI gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie,

III nagrodę p. Zygmuntowi Masiejewskiemu ucz. kl. III gimn. J. Lelewela w Wilnie.

Pozatem następujące prace zostały wyróżnione i odznaczone:

1) Władysława Zimocha (Troki),
2) Walentego Jermołowicza (Lida),
3) Zygmunta Adamowicza (Oszmiana),
4) Teodora Mieleszko (Nowogródek),
5) A. Chodykówny (Lida),
6) B. Wachowskiej (Wilejka Pow.),
7) Han. Girjotasówny (Wilno),
8) Janusza Sylwestrowicza (Oszmiana),
9) Jadwigi Łasowskiej (Nowogródek),
10) Janiny Bieńkowskiej (Wilejka pow.),
11) Wandy Maszewskiej (Lida).
12) Joachima Słomińskiego (Wilno),
13) Jakóba Folejewskiego (Wilno),
14) Salomei Piotrowiczówny (Wilno).
15) Jadwigi Lucyny Zawadzkiej (Oszmiana).

Nagrody, odznaczenia i żetony zostaną przesłane zainteresowanym za pośrednictwem Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego.

Z życia żydowskiego.

W mieszkaniu prywatnem generalnego sekretarza Ligi Narodów p. Avenola odbyła się poufna narada prezydjum Zgromadzenia L. N., na którem omawiano holenderski wniosek dotyczący uchodźców z Niemiec.



Do akt. Nr. 628/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IX-go, Władysław Matuchniak zamieszkały w Wilnie przy ul. Jagiellońska 6 m. 22, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 3 października 1933 r. od godz. 10 w Wilnie, ul. Bakszta 2, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 10 stolików, 25 krzesełek, biurko, 2 szafy i t. d., oszacowanych na łączną sumę zł. 511, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 19.IX 1933 r.
174/VI Komornik Wł. Matuchniak.

E. KOBYLIŃSKA. 57

ZŁOTE SCHODY.

— On wszystko bierze z zewnątrz, a nic z siebie — myślała Ludka... Przeżuwa dzień swój, jak te ziarnka, od rozkazu do rozkazu, od pajdy chleba do porcji zupy. Porusza go głód i chłód, ciężki policzek oficera... może jakieś zmysłowe pożądanie... A więc co go poruszyło do przyniesienia mi zabronionej gazety?

Ludka skłonna była przypuścić, że w tym wypadku była to jednak złośliwa radość tajnego robienia na złość oficerowi. W małych oczkach, mrugających lękliwie przed guzikami munduru władzy, przyczaiła się nienawiść...

— Bierzcie gazety, panienko, czytajcie na zdrowie... Żeby tylko ta oficerska sobaka nie wywąchała.

Więc może złośliwość? Ale potem zdobył jej przecie trochę gorącej wody i roześmiał się z zadowoleniem ocierając wierzchem dłoni wiecznie wilgotne dziurki nosa, gdy dziękowała mu za fatygę... W półgodziny później rozbił do krwi twarz jednego z warjatów, gdy ten usiłował wtłoczyć się pod ławkę w ataku manjackiego lęku.

Ludka, robiąc swoje półdziecinne uogólnienie, nie mogła sobie dać rady z wytwarzanym na podstawie sprzecznych danych poglądem. W każdym razie w tym ordynarnym żołnierzu drzemała jakaś mała ludzka iskierka. Łatwo ją było zgasić, a rozdmuchać trudno.

Wydawało się Ludce, że w masie podobni ludzie tracą te iskierki. Stają się źli zupełnie, a jeśli słuchają nienawistnych rozkazów, to jak dzikie zwierzęta trzasku bicza pogromcy. Wtedy mogą na niewinnych mścić się za swoje tępo odczuwane krzywdy.

Ludka miała czarny siniak na plecach od uderzenia żołnierza, który poruszał się w takiej rozjątrzonej masie.

Ale gdy się rozpraszali i stawali pojedyńczo wobec świata, łagodnieli i można było z nich wyłuskać jakiś odruch serdeczny, czy ludzkie słowo. Źle jednak było, gdy człowiek zarażał się już na zawsze jadem masowej wścieklizny, jak te dwie proletarjuszki, poznane w więzieniu... Czy nad zarażeniem nieodpowiedzialnych jednostek tą wścieklizną nie pracowała usilnie partyjna inteligencja rosyjska? Czy wiedziała, że odpowiedzią na tę pracę jest chęć wyduszenia własnych nauczycieli? Tak, wiele w Rosji jest nienawiści. Ludka raz jeszcze zrozumiała, że nienawiść jest dynamitem, który wielkie państwo rozsadzi i przygotuje drogę wschodzącej Polsce... Więc nagle strach ją ogarnął o ten ból, jaki odczuwa ludzkość przy rodzeniu się nowych zdarzeń... I o to, czy nie skarleje płomieniejąca teraz w duszach jednostek Idea, gdy wcielać ją zaczną nienawidzące i pożądliwe masy?

— Jakżeż to wszystko trudne, jakie trudne! — martwiła się dziewczyna. Jak cierpi człowiek, rzucony w chaos świata i jego wypadków, jeżeli nie może w tem wszystkiem odszukać jakiegoś mądrego wątku.

W tej chwili stanął przed nią ponury żołnierz i rzekł nieśmiało:

— Żebyście, panienko napisali mnie list do moich, to wdzięczny by ja wam był, oj wdzięczny!

— Ależ dobrze — ucieszyła się Ludka. — Naturalnie, że napiszę. Pewnie macie dzieci?

— Troje, panienko... Małe jeszcze ptaszki... Bez opieki tam męskiej. Wydobył pognieciony arkusz i kopertę z zanadrza i z wielkim namysłem, a chrząkaniem dyktował dziewczynie ciężkie słowo po słowie. Ta pisała dużemi literami ołówkiem, podskakującym od czasu do czasu rytmem nierówno dyszącego pociągu... Czekała, gdy zamyślał się, ważąc uporczywe słowa, które sprzeciwiały się kulejącym myślom... Niewiele tych słów potrafił z siebie żołnierz wydobyć. Były szare i nijakie, a jednak bolesne, bo mówione do swoich z oddali. Głosiły o chacie i o czerstwych, codziennych sprawach. W pewnej chwili imię Chrystusa zawisło na twardych wargach, nawykłych do przekleństw i wódki-pocieszycielki. Ludka spojrzała w ciemną twarz Rosjanina głębokiemi oczyma, w których trzepotała dusza ufna jeszcze i dziecięca. Ten już kończył trudne dyktando.

— A jeszcze musimy dodać coś dobrego dla dzieci. Żeby wiedziały, że ojciec o nich pamięta — poradziła.

— Nic nie wymyślę, coby takiego? uśmiechnął się bezradnie.

— Napiszę, że jesteście dobrzy dla innych dzieci, aby Chrystus o waszych pamiętał — powiedziała w nagłem natchnieniu.

— To i prawda! Ot i prawdę powiedziała panienka. Dziękuję... Napiszcie tak.

— Słuchajcie — mówiła Ludka, adresując kopertę — czy nie myśleliście, że na tej dużej ziemi tylu ojców kocha swoje dzieci?... Bogaty, czy biedny — Rosjanin, Francuz, czy Żyd — każdy pragnąłby je od złego uchronić.

— Myśleć, to ja może i myślał, ale co z takiego myślenia?...

— Od tego myślenia człowiek inny się staje... Może smutniejszy, ale lepszy... Mówiliście, że na dzieci ręka się wam nie podnosi? To znaczy na żadne dziecko na świecie?... A tutaj już tak łatwo pomyśleć o ojcach tych dzieci... To tak jakby wam kto od serca wszystkich ludzi na ziemi do waszego serca złote niteczki poprzeciągał... A wtedy już dobrze...

— A wtedy już źle, panienko — Nieuczony ja na książce, a wiem że na świecie do człowieka strzelać trzeba — i co tobie taka „niteczka". Jeżeli o niej myśleć będziesz, to dzieci twoje sierotami zostaną, ot co!... Nie trzeba o tem dużo gadać naszemu bratu, bo od tego rozum się psuje!... A starzy ludzie mówili, że wiek wieków człowiek do człowieka strzelał... to może i zawsze tak będzie.

— Sami widzicie, że jestem taka młoda — mało wiem jeszcze o świecie. Lecz myślę, że trzeba każdemu człowiekowi kawałeczek ziemi, a każdemu narodowi swoją ojczyznę do kochania. To może wtedy... Ale nie wiem... Może i wtedy kochać się nie zechcą.

— Kto ich wie, panienko. Człowiek gorzej zwierza bywa... I Chrystus teraz nie pomaga. Mówią, że jak drugi raz przyjdzie to z mieczem... Jak ty nie kręć rozumem, a bez zabijania się nie obejdzie.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ". Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.